KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 25 LUTEGO 1932 R. Nr. 45

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Przełamanie frontu chińskiego pod Szanghajem

Oficjalne stwierdzenie obecności lotników amerykańskich w armji chińskiej.

LONDYN. 24.2. Dziś od rana wojska japońskie prowadzą w dalszym ciągu wytężony atak na pozycje chińskie pod Szanghajem. Najpierw do boju wystąpiły samoloty japońskie, zarzucając bombami okopy Chińczyków. Gdy samoloty zasypały bombami Chińczyków, do szturmu ruszyły czołgi i samochody pancerne, za któremi posuwały się gęste formacje piechoty.

Zacięte walki wywiązały się między Kjang-Wan a Tasang. Japończycy usiłowali odciąć doborową 88 dywizję chińską od głównego trzonu armji Czang-Kai-Szeka. Atakujących Japończyków zaskoczył gwałtowny ogień chińskich karabinów maszynowych. Chińczykom udało się, wprawdzie na krótko, przełamać front japoński na prawem skrzydle, wskutek czego atak został przerwany. Straty z obu stron są wielkie. Do szpitali europejskich w Szanghaju przywieziono 390 rannych szeregowców chińskich z 88 dywizji.

Wieś Tasang zamieniła się w stos rumowisk. Wśród zgliszcz Chińczycy budują nowe okopy, zwożąc na samochodach ciężarowych worki z piaskiem.

Kwatera japońska przyznaje, że ataki na Kjang-Wan i Tasang nie powiodły się. Przerwa w walkach jest wyzyskiwana przez obie strony do umacniania fortyfikacyj. Fort Wu-Song pozostaje nadal w rękach chińskich, jak również północna część kanału.

SUKCESY JAPOŃCZYKÓW.

LONDYN, 24.2. Dziś w południe wojska japońskie gwałtownym atakiem na bagnety przełamały środek frontu chińskiego w pobliżu Kiang-Wan pod Szanghajem. Atak był poprzedzony przez bombardowanie z samolotów. Obecnie wojska japońskie prą w kierunku Ta-Sang.

Morska piechota japońska zdobyła stanowisko chińskie w dzielnicy Sza-Pei. Walka trwa.

AMERYKANIE W ARMJI CHIŃSKIEJ.

LONDYN, 24.2. Dzisiejszy atak samolotów japońskich na lotnisko chińskie w Hung-Ljao zakończył się walką powietrzną, podczas której zostały strącone 2 samoloty: jeden chiński, jeden japoński. W samolocie chińskim znaleziono zwłoki lotnika, oficera rezerwy armji amerykańskiej, Edwarda Schorta. Samolot jest pośeigowcem najnowszej konstrukcji, rozwijającym wielką szybkość. Wykonany był w amerykańskich zakładach lotniczych.

Oficjalne stwierdzenie obecności lotników amerykańskich w szeregach armji chińskiej wywołało w Szanghaju ogólną sensację.

BITWA W MANDŻURJI.

LONDYN, 24.2. Sytuacja na kolei wschodnio - chińskiej w Mandżurji jest bardzo poważna. Na północ od Charbina toczą się walki japońsko-chińskie. Dworce kolejowe są bombardowane.

Rząd sowiecki wycofał 28 lokomotyw i trzy tysiące wagonów na stację pograniczną Manczuli. Krok ten był spowodowany obawą przed sekwestrem taboru kolejowego przez wojskowe władze japońskie.

DŁUGOTRWAŁA WOJNA.

LONDYN, 24.2. Rząd chiński przygotowuje się do długotrwałej wojny. Nie jest wykluczone, że walki będą trwały rok, a nawet więcej. Agenci chińscy zakupują zagranicą wielkie ilości amunicji, broń, samochody pancerne i samoloty.

NOWY DOWÓDCA JAPOŃSKI.

LONDYN, 24.2. Według źródeł japońskich, wraz z dwiema dywizjami, które w dniu dzisiejszym wylądują w Szanghaju, przybędzie nowy głównodowodzący frontem japońskim. Generał ten, którego nazwisko nie jest znane, zastąpi dotychczasowego dowódcę gen. Uyedę.

ZAKAZ ZWIEDZANIA FRONTU.

LONDYN, 24.2. Główna kwatera japońska w Szanghaju podała do wiadomości, że aż do odwołania wizyty korespondentów zagranicznych na froncie nie będą tolerowane. Natomiast kwatera chińska zawiadomiła klub korespondentów zagranicznych w Szanghaju, że sprawozdawcy prasowi będą mile widziani na froncie i spotkają się z życzliwem przyjęciem ze strony wojskowych chińskich.

PRZECIWKO JAPONJI.

LONDYN, 24.2. W Londynie odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie rady kongresu angielskich związków zawodowych, agzekutywy Partji Pracy, oraz frakcji socjalistycznej w Izbie gmin. Uchwalono ogłosić manifest do Ligi Narodów, domagający się, by Liga oficjalnie zerwała stosunki z rządem japońskim. Gdyby Japonja nie zechciała zaprzestać polityki agresywnej w Chinach. to Liga powinna powołać się na art. 16 statutu Ligi Narodów.

FRANCUSKIE PIENIĄDZE.

PARYŻ, 24.2. W dzisiejszym „Humanite“ ukazał się artykuł, zarzucający bankom francuskim finasowanie wojny na Dalekim Wschodzie. Grupa bankierów miała udzielić Japonji pożyczki w wysokości 800 miljonów franków wzamian za zamówienia broni w zakładach przemysłowych Schneider i Hotshkiss.

DESZCZ ULOTEK.

LONDYN, 24.2. Unoszące się nad okopami chińskiemi samoloty japońskie rozrzuciły tysiące ulotek w języku chińskim. W ulotkach tych komenda japońska zwala odpowiedzialność za ostatnie wypadki na centralny komitet Kuomintangu, który wbrew woli rządu nankińskiego wszczął walki z Japończykami.

Odezwa wzywa żołnierzy chińskich do składania broni.

W odpowiedzi na tę ulotkę Kuomintang publikuje deklarację, w której zaznacza, że ulotki japońskie zmierzają jedynie do zdemoralizowania wojsk chińskich i osłabienia ich zapału. Kuomintang i rząd nankiński są całkowicie solidarne i czynią odpowiedzialną Japonję za walki pod Szanghajem.

20.000 UCIEKINIERÓW.

LONDYN, 24.2. Pod Nankinem utworzył się obóz złożony z 20.000 uciekinierów z pod Szanghaju. Położenie ich jest rozpaczliwe. Panuje nędza i szerzą się choroby.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

WARSZAWA. 24.2. (Tel. wł.) Wieczorem nadeszły do Warszawy wiadomości o zwycięskim postępie ofensywy japońskiej pod Szanghajem. Front chiński został przełamany, a Japończycy lada chwila okrążą wojska chińskie. Zajęcie Szanghaju przez wojska japońskie spodziewane jest we czwartek.

POSIEDZENIE SEJMU

Na porządku dziennym ustrój szkolnictwa.

WARSZAWA, 24.2. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Sejmu odrzucono głosami BB. votum nieufności dla marsz. Świtalskiego.

Następnie przyjęto szereg uchwał, a więc: o koncesjonowaniu pojazdów mechanicznych, o podwyższeniu podatku od drożdży o 50 gr. na kg., o udzieleniu kredytu dodatkowego na fundusz bezrobocia w wysokości 34 milj. w rb. Tutaj pos. Szczerkowski wygłosił przemówienie o położeniu robotników. poruszając między innemi sprawę wypadków na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Ponadto mówiono w Sejmie o skoncentrowaniu wszystkich egzekucyj w rękach władz skarbowych. Posłowie opozycji występowali przeciw temu, dowodząc, że to jest zakneblowanie samorządów i innych instytucyj społecznych.

W końcu Sejm przystąpił do ustawy o ustroju szkolnictwa. Przemówienie na ten temat wygłosił pos. Smulikowski. Dalszy ciąg obrad nad tą ustawą w piątek.

Co będzie z 369 tys.

Komitetu floty narodowej.

WARSZAWA, 24.2. — Na posiedzeniu sejmowej komisji morskiej toczyła się dziś bardzo ciekawa dyskusja, związana z rządowym projektem o zniesieniu Komitetu floty narodowej.

Wsprawie tej pos. Dubois z P.P.S. postawił szereg pytań. Poruszył najpierw sprawę 369.000 zł. depozytu Komitetu floty, podjętych przez Ministerstwo przemysłu i handlu i zapytał, co będzie ze stratą 9.000 zł., którą Komitet poniósł przez to, że pieniądze te zostały podjęte z rachunku terminowego w Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie były złożone za półrocznem wymówieniem.

Co jest przyczyną likwidacji Komitetu czy nieudolność działania?

Ale przecież komitet zebrał około pół miljona złotych i ma tę dobrą stronę, że stoi nietylko pod kontrolą Rządu, ale i Sejmu i opiera się na zaufaniu społeczeństwa.

Czy nie grają tu roli jakieś względy uboczne, naprzykład wzgląd na Ligę morską i kolonjalną? Wiadomo przecież, że między temi organizacjami toczy się walka. Co jest tem dziwniejsze, że w obu zasiadają min. Zarzycki i p. Hilchen z Ministerstwa przemysłu i handlu.

Co będzie z Komitetem floty i jaka będzie kontrola nad groszem publicznym? Co będzie z owymi 369 tysiącami?

Bo nie można uznać odpowiedzi min. Zarzyckiego, udzielonej na Sejmie, że to jego rzecz. Pieniądze te są pod kontrolą Sejmu i trzeba się z nich wyliczyć. Czy pieniędzy tych nie udzielono warszawskiemu Towarzystwu transportowemu z siedzibą w Gdyni? Czy depozyty będą zwrócone? Co będzie z pieniędzmi zbieranemi na „Tamidę“ wszak sądownicy składają na ten cel po 2 złote. Czy mają je składać nadal, jak długo i na co? To samo jest z kolejarzami i z pocztowcami. Na co podjęte pieniądze zostały zużyte i z czyja aprobatą?

Pos. Wierczak poruszył głównie sprawę okrętu „Dar szkolny“ zwracając uwagę, że oddanie tej sumy 100.000 zł. jest bardzo wskazane ze względów wychowawczych. Zażądał następnie przerwy i zaproszenia przedstawiciela Rządu, który na posiedzenie początkowo nie przybył. Przerwę zarządzono i zaproszono przedstawiciela Ministerstwa przemysłu i handlu, któremu posłowie powtórzyli wszystkie powyższe pytania.

P. Hilchen w odpowiedzi swojej wyraził pogląd, że w sprawie 369.000 zł. odpowiedzialnym jest Komitet floty narodowej i że zdanie to podzielają doradcy prawni. Z dalszych wyjaśnień p. Hilchena wynikało, że pomiędzy Komitetem floty narodowej a Ministerstwem przemysłu i handlu istnieją jakieś głębokie, a niewyjaśnione dotąd nieporozumienia.

Ostatecznie na posiedzeniu postanowiono zlikwidować Komitet floty narodowej.

ZAGROŻONY ROZWÓJ

SZKOLNICTWA PRYWATNEGO.

WARSZAWA, 24.2. Komisja oświatowa Sejmu odbyła dziś trzecie czytanie projektu ustawy o szkolnictwie prywatnem, kończąc w ten sposób prace nad tym projektem. Przed przystąpieniem do głosowania przedstawiciele klubów opozycyjnych złożyli deklaracje, w których stwierdzali sprzeczność projektu rządowego z postanowieniami Konstytucji.

Pos. ST. STROŃSKI (Kl. Nar.) zgłosił wniosek o odesłanie projektu rządowego do komisji konstytucyjnej. Wniosek ten odrzucono i przystąpiono do głosowania nad projektem. Wszystkie poprawki, zgłoszone przez kluby opozycyjne, których lwią część stanowiły wnioski Klubu Narodowego. odrzucono.

Przed głosowaniem nad całością ustawy przedstawiciele opozycji pos. KORNECKI (Klub Nar.), CZAPIŃSKI (PPS) i BITNER (Ch. D). wypowiedzieli się przeciwko ustawie.

Pos. BITNER oświadczył się w imieniu klubu Ch. D. przeciwko projektowi, ponieważ projekt ten uważa klub za sprzeczny z Konstytucją i odbierający obywatelom uprawnienia, zagwarantowane w art. 117 i 110 ustawy konstytucyjnej. Podniósł również mówca, że projekt przekreśla prawa wyznań religijnych a w szczególności Kościoła katolickiego, zagwarantowane w art. 113 i 114 Konstytucji, Ponadto projekt ten osłabia państwo polskie, ponieważ przez przekreślenie praw obywatelskich, zagwarantowanych w Konstytucji, podważa fundamenty prawne państwa, utrudnia wychowanie religijne społeczeństwa i zaostrza walki polityczne, wprowadzając politykę bieżącą i partyjną do wychowania.

Projekt rządowy przyjęto 17 głosami klubu BB. przeciwko 13 głosom opozycji

KURS AKCYJ

BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 24.2. (Tel. wł.). Na rynku akcyj były minimalne obroty. Notowano tylko kurs akcyj Banku Polskiego po 80.50 bez kuponu za rok ub., za który płacono 12 zł.

STRAJK ELEKTRYCZNY
W WIELU MIASTACH POLSKICH.

WARSZAWA, 27.2. — Strajk konsumentów elektrycznych w różnych miastach na naszej prowincji, trwa nadal.

Z Kalisza sygnalizują, iż wskutek akcji społecznej, przeprowadzonej za zniżką cen za prąd i dzierżawę liczników, konsumenci osiągnęli pierwszy sukces. Na posiedzeniu rady miejskiej, na wniosek jednego z radnych, postanowiono obniżyć cenę prądu o 10 pro cent, poczynając od dnia 1 marca r.b. Mimo obniżki strajk konsumentów w tem mieście trwa nadal, gdyż zebranie publiczne strajkujących odbędzie się dopiero dzisiaj, lub jutro, mając zdecydować o stanowisku wobec zniżki.

W Radomiu strajk konsumentów elektryczności trwa nadal. Solidarnie strajkują zarówno prywatni użytkowncy prądu jak i całe kupiectwo.

W Piotrkowie Trybunalskim komitet strajkowy zwrócił się do zarządu elektrowni, z ponowną prośbą o zniżkę cen prądu zarówno dla celów oświetleniowych, jak i dla przemysłowo-rzemieślniczych. Zarząd elektrowni stanowczo odmówił zniżek. Wobec tego warunki strajku w Radomsku mają być zaostrzone. Konsumenci w dalszym ciągu masowo zgłaszają rezygnację z dzierżawy liczników, domagając się ich zdjęcia. Na ogólną liczbę około 7.000 liczników, wycofano dotychczas około 5.000. Ludność masowo zakupuje lampy naftowe, przeważnie żarowe, oraz instaluje u siebie gaz, gdyż dzięki inwestycjom miejskim, miasto posiada własną gazownię.

W Przemyślu, gdzie strajk prowadziło na razie kupiectwo, nie oświetlając wystaw, obecnie do strajku przystąpili i prywatni konsumenci.

W Częstochowie strajk jeszcze nie wybuchnął, gdyż między przedstawicielami społeczeństwa, a zarządem elektrowni toczą się rokowania o zniżkę cen prądu. Istnieje nadzieja, że konsumenci uzyskają ulgi bez konieczności uciekania się do represyj strajkowych.

W Radomiu od dwu dni trwa strajk konsumentów elektryczności. Na razie strajkują kupcy, nie oświetlając wystaw sklepowych.

W Tomaszowie Mazowieckiem strajk konsumentów trwa. Elektrownia stoi na stanowisku nieczynienia ustepstw.

W Wilnie, miejscowy komitet obywatelski koordynuje akcję. Mają się odbyć pertraktacje społeczeństwa z zarządem elektrowni. W razie odmowy zniżek, strajk konsumentów ma wybuchnąć natychmiast po uzyskaniu odpowiedzi.

Poza tem sygnalizują możliwość wybuchu strajków konsumentów prądu w **Płocku i Kielcach.** Rozpoczęły się przygotowania czynne w celu zorganizowania strajku użytkowników prądu elektrycznego w **Łodzi.** Naogół zaznaczyć należy, że inicjatywa sfer obywatelskich m. Piotrkowa, znalazła nader podatny grunt w całej Polsce. Do wzrostu nastrojów strajkowych znacznie przyczynił się dodatek do cen prądu, w postaci 10-procentowego podatku państwowego. Bardzo znamiennem jest w strajkach konsumentów to, że wybuchają w pierwszym rzędzie w tych miastach, gdzie elektrownie są w rękach prywatnych przedsiębiorstw, które eksploatują elektrownie na mocy długoletniej dzierżawy. Są to przeważnie towarzystwa zagraniczne.

Należy nadmienić, że w wymienionych miasta cena prądu sięgała 95 gr. za kwg.

CHOROBA BRIANDA
Tardieu wyjechał do Genewy.

PARYŻ, 24.2. Dzisiejsze „Figaro“ donosi, że Briand ponownie zachorował, wskutek czego nie może opuszczać swojej posiadłości ziemskiej, ani też brać udziału w życiu politycznem.

Z dworca na Quai d'Orsay odjechał wczoraj nocnym pociągiem do Genewy przewodniczący francuskiej delegacji rozbrojeniowej, Tardieu, w towarzystwie ministów Reynaud i Dumesnila. Odjeżdżających żegnały wielkie tłumy rozentuzjazmowanej publiczności, która odśpiewała Marsyljankę. Tardieu wraca w piątek do Paryża.

Omawiając wczorajsze zajścia w parlamencie „Journal“ zwraca uwagę, że nastrój był mniej nerwowy, niż na posiedzeniach przed upadkiem rządu Lavala. Przypuszczalnie Tardieu osiągnie w parlamencie stałą większość.

„Echo de Paris“ jest zdania, że życie polityczne francuskie nie koncentruje się w Izbie deputowanych, lecz rozciąga się na 600 okręgów wyborczych, z których każdy stworzy niejako parlament w miniaturze.

Według „Republique“, radykali nie zamierzają robić premjerowi Tardieu żadnych trudności przy załatwianiu projektów budżetowych.

„Oeuvre“ jest zdania, że nowy rząd nie przywiązuje wielkiej wagi do reformy wyborczej, co wpłynie na uspokojenie umysłów.

Krwawe rozruchy bezroboczych
w Londynie i w Bristolu.

LONDYN, 24.2. Wczoraj w Londynie i Bristolu podczas rozruchów polała się krew. W Bristolu sześciotysięczny tłum bezroboczych usiłował wtargnąć do ratusza, przyczem zerwano kordony policyjne. Dopiero przybycie samochodu z policją i atak policji z pałkami gumowemi zmusił demonstrantów do ustąpienia z placu. Szczególnie zacięta walka rozegrała się o transparenty i sztandary manifestantów.

Podczas starć 30 osób odniosło rany. Jeden z oficerów policji ugodzony został śmiertelnie kamieniem w głowę. Kobietę niewiadomego nazwiska odwieziono do szpitala w stanie nieprzytomnym.

Również krwawe sceny orzgrywały się się w londyńskim Hyde Parku, skąd olbrzymi tłum usiłował się przedostać na plac przed parlamentem. Kordony policji zostały przerwane. Wówczas policja rozpoczęła atak na manifestantów, zgromadzonych przed parlamentem. Po krwawej walce policja tłum rozpędziła. Jednakże do Izby gmin przedostali się delegaci bezroboczych w liczbie 8 i zażądali widzenia z przywódcą opozycji, Landsburym. Wobec nieobecności Landsburego delegatów przyjął Buchanan, który przyrzekł, że sprawa bezrobocia będzie poruszona na najbliższem posiedzeniu Izby gmin.

PRZEMYSŁ WĘGLOWY
Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego
w styczniu 1932 roku (w tysiącach ton).

Wyszczególnienie	Styczeń 1932 r.			Styczeń 1931 r.			Styczeń 1929 r.			Porównanie sum ogólnych: Styczeń 1932 ze styczniem 1931.		Porównanie sum ogólnych: Styczeń 1932 ze styczniem 1929.	
	Dąbrow.	Krakow.	Razem	Dąbrow.	Krakow.	Razem	Dąbrow.	Kraków	Razem	tys. ton	proc.	tys. ton.	proc.
1) Wydobycie	540	184	724	673	218	891	769	259	1028	—167	—18,8	— 304	—29,6
2) Zbyt w kraju	292	140	432	354	163	517	508	215	723	— 85	—16,5	— 291	—40,3
3) Eksport	172	1	173	178	2	180	202	1	203	— 7	— 3,8	— 30	—14,6
4) Zapas w końcu miesiąca	733	140	873	520	71	591	251	64	315	+ 282	+47,6	+ 558	+177,0
5) Zbyt węgla w kraju według rodzajów odbiorców:													
a) żelazny	26	—	26	36	—	36	50	—	50	— 10	—27,5	— 24	—48,6
b) włókienniczy	19	1	20	27	1	28	54	1	55	— 8	—27,6	— 35	—62,8
c) rolniczy	6	1	7	14	2	16	21	1	22	— 9	—119,4	— 15	— 6,7
d) cement. ceram. ceg.	4	1	5	8	3	11	21	13	34	— 6	—49,4	— 29	—84,2
e) chemiczny	8	6	14	6	5	11	12	6	18	+ 3	+18,9	— 4	—25,0
f) inne przemysły	36	15	51	42	18	60	72	25	97	— 9	+15,7	— 46	—47,6
g) koleje	56	82	138	61	87	148	85	110	195	— 10	— 6,6	— 57	—29,0
h) inni odbiorcy	137	34	171	160	47	207	193	59	252	— 36	—17,8	— 81	—32,4
6) liczba zatrudnionych robotników	26300	8600	34900	27700	8900	36600	26200	9100	35300	—1700	— 4,7	— 400	— 1,0

Wytwórczość kopalń w styczniu r.b. ukształtowała się zniżką w stosunku do grudnia r. ub. o 239.734 tony, czyli o 24,9 proc.

Rynek wewnętrzny zapotrzebował w styczniu 432 tys. ton, co w porównaniu z zapotrzebowaniem w grudniu r. ub. 506 tys. ton czyni zniżkę 74 tys. ton, czyli 14,7 proc. W odniesieniu do poszczególnych kategoryj odbiorców stan ten przedstawia się następująco: przemysł żelazny zmniejszył zapotrzebowanie o 4,161 ton, czyli o 13,8 proc. włókienniczy o 3,933 ton, czyli o 16,2 cementowo - ceramiczny o 876 ton, czyli o 14 proc. oraz inne przemysłu o 2,543 tony, czyli o 4,8 proc. przemysł rolniczy zwiększył zapotrzebowanie o 440 ton, czyli o 6,5 proc., oraz przemysł chemiczny o 2,452 tony, czyli o 22,5 proc., koleje żelazne zmniejszyły swoje zamówienia o 8,719 ton, czyli o 5,9 proc., oraz pozostali odbiorcy o 56,857 ton, czyli o 25 proc.

Wywóz zagranicę zmniejszył się ogółem (łącznie z w. m. Gdańsk) z 213 tys. ton w grudniu r. ub. do 173 tys. ton w styczniu r.b., czyli o 18.7 proc.

Eksport ten rozdzielił się jak następuje: wysłano do państw sukcesyjnych 29 tys. ton (w grudniu r. ub. 33 tys. ton) na rynki północne 104 tys. ton (wgrudniu r. ub. 129 tys. ton), na rynki zachodnie 39 tys. ton (w grudniu r. ub. 48 tys. ton), pozostałv eksport 1 tys. ton (w grudniu r. ub. 3 tys.ton).

Zapasy węgla na zwałach kopalnianych zwiększyły się z 863 tys. ton w grudniu r. ub. do 873 tys. ton w styczniu r. b., czyli o 10 tys. ton (1,2 proc.).

Ponieważ r. 1929-ty uważamy pod względem wytwórczości za stan normalny pracy, do której kopalnie są w zupełności przygotowane, przedstawiamy więc stan rzeczy obecny w odniesieniu do tego roku: styczeń 1932 r. wykazuje spadek w produkcji o 304 tys. ton, czyli o 29,6 proc. w zbycie wewnętrznym o 291 tys. ton, czyli o 40 proc. w eksporcie o 30 tys ton, czyli o 14,6 proc.

Rozprawa sądowa
POS. NIEDZIAŁKOWSKI — POS. KLESZCZYŃSKI.

WARSZAWA, 24.2. (Tel. wł.). - W warszawskim Sądzie okręgowym odbyła się rozprawa pos. Niedziałkowskiego (P.P.S.) przeciw pos. Kleszczyńskiemu (B.B.).

Pos. Kleszczyński podczas rozprawy brzeskiej zawołał: — Za mało bili. — „Robotnik“ nazwał potem p. Kleszczyńskiego „polskim Puryszkiewiczem“. Za to p. Kleszczyński pobił w bufecie sejmowym p. Niedziałkowskiego, redaktora „Robotnika“. Pos. Niedziałkowski oddał sprawę do sądu. Sąd skazał p. Kleszczyńskiego na 7 dni aresztu bez zamiany na grzywnę.

O zatwierdzaniu
KONFISKAT PRASOWYCH.

W przemówieniu swem, wygłoszonem na posiedzeniu Sejmu dnia 22 bm., poseł Trąmpczyński podał ciekawe informacje o konfiskowaniu gazet, a w szczególności „Gazety Warszawskiej“. Ten ustęp z przemówienia p. Tr. podajemy dosłownie za „Gazetą Warszawską“ z dn. 24 bm. Nr. 60. Brzmi on:

— Policja konfiskuje „Gazetę“. W Warszawie idzie sprawa do Sądu okręgowego, gdzie sławny wydział 8 na równie osławionem posiedzeniu gospodarczem w zatajonem co do osobistości sędziów składzie decyduje o konfiskacie bez słuchania obwinionego. Wystarczy sądowi oświadczenie policji, że taki a taki fakt jest nieprawdziwy. Wszędzie indziej jest na to jakaś wyższa instancja, tu niema żadnej. A policja po tem jest taka dowcipna, że, jeżeli w złej wierze twierdziła, że fakt jest zmyślony, a sąd okręgowy na to przystał, to stara się o to, by prokurator nie wytoczył oskarżenia, poprostu zapewniając prokuratora, że żaden egzemplarz tej gazety nie został rozpowszechniony... Otóż zwracam z tego miejsca uwagę sądów, że, jeżeli postępowanie w sprawie konfiskaty nie ma być farsą, sąd powinien dać redaktorowi możność oświadczenia się co do twierdzeń policji. Panowie szczycili się tem, że tak znaczna ilość konfiskat była zatwierdzana. Prosiłbym o statystykę, w jakim nikłym procencie konfiskat prokurator wytoczył śledztwo. Nie można niestety prokuratora zmusić, żeby wytoczył oskarżenie, a tylko w takim razie możnaby wykazać, że sprawozdania policji były zmyślone.

Żydzi w Palestynie
ZA PODZIAŁEM JEROZOLIMY.

(KAP) Prasa sjonistyczna w Jerozolimie wszczęła intensywną kampanję na rzecz podziału Jerozolimy na dwie niezależne gminy miejskie. Przyczyną tej akcji stał się niewątpliwie wynik ostatniego spisu ludności, który wykazał, że Jerozolima liczy 50 tys. Żydów, podczas gdy ludności innych wyznań, a więc chrześcijan i mahometan, jest tam razem tylko 40 tys. Pomimo takiego stanu rzeczy Żydzi nie posiadają w radzie miejskiej ani jednego swego przedstawiciela. Przed dwoma laty mieli oni swych przedstawicieli w samorządzie, zrezygnowali jednak z tego, nie mogąc uzyskać przy nowych wyborach większości dla siebie. Niechęć do władzy mandatowej angielskiej wzrosła jeszcze wśród Żydów, gdy ostatno na czas bytności zagranicą burmistrza miasta, mahometanina Nadszaszibi, władza mandatowa zatwierdziła na stanowisku zastępcy burmistrza radnego chrześcijanina

Francuskie
MANEWRY POWIETRZNE.

PARYŻ, 24.2. Wczoraj odbyły się wielkie manewry powietrzne w Tulonie. Ich zadaniem było przeprowadzenie ataku na wielką skalę przeciwko fortyfikacjom w Tulonie. W operacjach tych wzięły udział liczne eskadry, zaalarmowano równieżarsenał, w którym pracuje 6000 robotników.

DOBRODZIEJSTWO Z CUDZEJ KIESZENI

Podczas zakończonej niedawno dyskusji budżetowej w Sejmie zwrócono uwagę na katastrofalne położenie finansowe samorządów. W komisji skarbowo - budżetowej Senatu poświęcił tej sprawie dłuższe przemówienie p. minister Pieracki.

Dowiedzieliśmy się, że długoterminowe zobowiązania samorządów wynoszą około 700 miljonów, a długi krótkoterminowe przeszło 300 miljonów. Z porównania z budżetami wynika, że długi krótkoterminowe stanowią 40 proc. budżetów powiatowych związków komunalnych i 60 proc. budżetów miast. Mimowoli nasuwa się tu pytanie, coby to było, gdyby słynny plan inwestycyjno-pożyczkowy gen. Góreckiego z r. 1928 został bodaj w części wprowadzony w życie? Wszak plan ten opiewał na 4 i pół miljarda złotych, a zatem przy dwudziestoletnim okresie amortyzacyjnym i oprocentowaniu na 8—10 proc. samorządy musiałyby płacić rocznie więcej, niż wynoszą ich wszystkie obecne dochody.

Minister spraw wewnętrznych słusznie przypomniał, że finanse samorządów opierają się na tymczasowej ustawie z r. 1923, która oddawna wymagała gruntownej nowelizacji, ponieważ jest dzieckiem okresu inflacyjnego, który wycisnął na niej swoje niezdrowe piętno. Noweli tej dotąd nie przeprowadzono, natomiast w rozmaitych ustawach skubano samorządy na korzyść skarbu. Same tylko miasta straciły w ten sposób przeszło 80 miljonów w stosunku rocznym. A gdy równocześnie z tem uszczupleniem dochodów przyszły nowe obowiązki przerzucane na samorządy dla odciążenia budżetu państwowego, nastąpiła — jak się wyraził p. minister — „dysproporcja", czyli poprostu: krach finansowy samorządów.

Dopiero gdy się to stało, rząd postanowił wyjść z roli obserwatora i rozpoczął akcję ratunkową. Powołano naturalnie komisję dla „usprawnienia" gospodarki komunalnej pod przewodnictwem p. Jaroszyńskiego, a w Ministerstwie spraw wewn. przygotowuje się nowelę do ustawy o finansach komunalnych. Nie będzie to — jak wyjaśnił p. minister — definitywne uregulowanie tej sprawy, ale znowu — tymczasowe. Zanim jednak ta tymczasowa nowela do tymczasowej ustawy o finansach komunalnych będzie uchwalona i wejdzie w życie, samorządy potrzebują jeszcze bardziej tymczasowej, doraźnej pomocy, nie w przepisach prawnych, bo te dają wyniki dopiero po dłuższym czasie, ale — w gotówce.

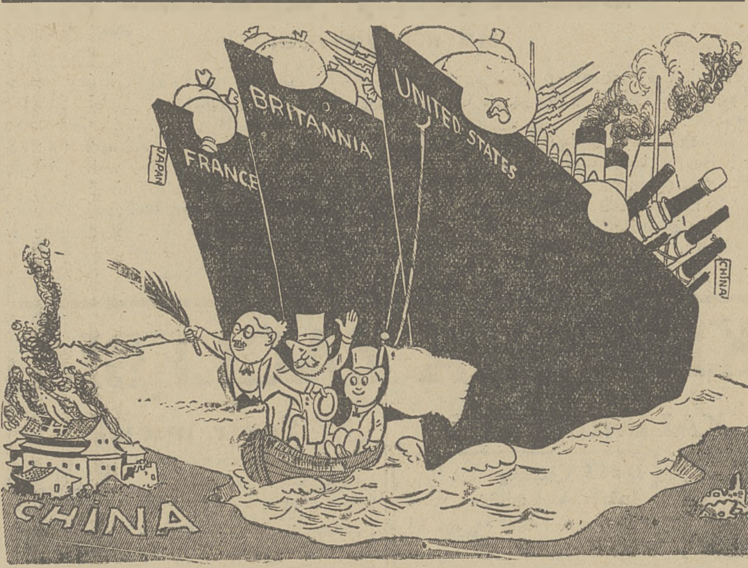
Tutaj już opiekun samorządu, którym jest minister spraw wewnętrznych, niewiele miał do powiedzenia. Jego projekt przyjścia z pomocą samorządom z ich własnej kieszeni jest bardzo dostosowany do obecnego systemu rządzenia, ale w samorządach z pewnością nie wywoła zachwytu.

Jednem z poważniejszych źródeł dochodowych samorządów jest dodatek do państwowych podatków pośrednich, głównie od spirytusu i piwa. Jednolity ten dodatek, rozdzielany między miasta i powiaty według klucza ich zaludnienia, zastąpił dawniejsze samoiste podatki akcyzowe, o rozmaitej skali i trudne do skontrolowania. Wprawdzie i to źródło z powodu ograniczenia, wprowadzonego w ustawie o monopolu spirytusowym, a obecnie skutkiem spadku konsumcji dość poważnie wyschło, ale zawsze daje ono samorządom, głównie miastom, około 25 miljonów rocznie.

W r. 1927 utworzono bez aprobaty Sejmu t. zw. samorządowy fundusz pożyczkowo - zapomogowy. Fundusz ten powstaje w ten sposób, że corocznie przelewa się do niego 10 proc. wymienionego wyżej dodatku komunalnego do niektórych podatków pośrednich, zmniejszając o tyleż przypadające poszczególnym samorządom sumy. Obecnie p. minister spraw wewnętrznych zapowiada podwyższenie tego funduszu o — 200 proc. Innemi słowy: samorządy utracą 30 proc. jednego z ważniejszych swoich dochodów na pomoc dla samorządów.

Gdyby nie wyraźne wypowiedzenie się p. ministra spraw wewnętrznych, możnaby to uważać za satyrę. Wypadnie bowiem tak, że samorządy, które gospodarowały oszczędnie i nie popadły w trudności wekslowe, będą spłacały długi za takie, które gospodarowały zbyt „radośnie". Żebyż choć ta pomoc poszła tam, gdzie jej najwięcej potrzeba? Ale co do tego niema żadnej jedności. Wprawdzie o udzielaniu pożyczek z tego funduszu mają decydować także przedstawiciele samorządów i banków komunalnych, ale w dzisiejszych stosunkach będzie to faktycznie nowy fundusz dyspozycyjny rządu, który przez swoich przedstawicieli potrafi skierować pomoc tam, gdzie zechce.

Samorządy a zwłaszcza miasta, powinny zainteresować się dość wcześnie tą sprawą, bo one będą w całym tym interesie stroną świadczącą, a nie korzystającą. Źle gospodarowali ci, co nie mają zaprotestowanych weksli: będą teraz za to płacić. A rząd będzie dobrodziejem dla zbankrutowanych samorządów. Dobrodziejem — z cudzej kieszeni.



SMUTNA RZECZYWISTOŚĆ.

Liga Narodów ciągle wysyła uspokajające noty i komisje na Daleki Wschód a tym czasem przemysł wojenny państw należących do Ligi eksportuje coraz więcej broni i amuncji do Chin i Japonji.

Hojność na cudzy rachunek

JAK R. COUDENHOVE-KALERGI PRAGNIE POGODZIĆ FRANCJĘ I NIEMCY.

Znany ze swej płodności publicystycznej pacyfista dr. Coudenhove-Kalergi, niezbyt fortunny wynalazca Pan-Europy, nie zraża się bynajmniej niepowodzeniem swych propozycyj uszczęśliwienia ludzkości i co kilka miesięcy występuje publicznie z nowym projektem przebudowy politycznej Europy conajmniej, o ile nie całego świata.

Najświeższy pomysł dr. Coudenhove, ogłoszony w pismach niemieckich i austrjackich, polega na pogodzeniu Francji i Niemiec. Podstawą, fundamentem tej zgody ma być obdarowanie Niemiec przez Francję kolonjami.

Ani Francja, ani Niemcy nie są usposobione do kapitulowania ze swych żądań, twierdzi Coudenhove, konflikt istniejący zatem między temi państwami może być załagodzony tylko przez rozwiązanie problematu gospodarczego lub kolonjalnego. Niemcy powinny otrzymać część swych kolonij, skąd otrzymają surowce, które są im potrzebne dla utrzymywania w równowadze produkcji i bilansu handlowego.

Czy należy wobec tego zwrócić Niemcom wszystkie ich kolonje? Nie — odpowiada p. Coudenhove. Ale byłe kolonje niemieckie znajdują się dzisiaj pod zarządem nietylko Francji, lecz i Anglji. I tu rozumowanie pacyfisty i donatora z cudzej kieszeni staje się bardzo ciekawe. Pozostawia on na uboczu wyspy Oceanji, kolonję zachodnio - afrykańską, która stanowi obecnie część integralną unji południowo - afrykańskiej, t. j. Imperjum Brytyjskiego.. Anglja, zdaniem p. Coudenhove, nie zgodzi się na oddanie Niemcom kolonji w Afryce Wschodniej, której posiadanie zapewnia jej możność połączenia bezpośrednią linją komunikacyjną Kairu z Kapsztatem. Słowem — o Anglji niema co mówić.

Pozostają b. kolonje niemieckie, Togo i Kamerun, obecnie mandatowe kolonje francuskie. Kolonie te — opinjuje p. Coudenhove, stanowią cypel wydłużony francuskiego imperjum kolonjalnego w Afryce. „Francja posiada w Afryce tyle jeszcze obszarów nietkniętych stopą europejczyka i nie wyzyskanych przez cywilizację, że oba te mandaty, Togo i Kamerun — są jej niepotrzebne, a nawet zbędne tak ze względów ekonomicznych, jak i politycznych".

Załatwiwszy się krótko i węzłowato z interesami kolonjalnemi Francji, podstawiając siebie na miejsce ministra kolonij francuskich, p. Coudenhove przechodzi dalej do uzasadnienia swego poglądu i decyzji. „Francja, twierdzi on, wzmocni swoją pozycję wobec Niemiec, odając im Togo i Kamerun, gdyż w ten sposób zyska gwarancję materjalną lojalności niemieckiej, w razie czego będzie mogła położyć rękę na tych kolonjach i okupować je".

„Francja nie straci nic na tej operacji, Anglja nie będzie się jej sprzeciwiać, a jedynie objekcje mogą stawiać Włochy, któreby pragnęły uzyskać madat w Kamerunie". Ale i tutaj p. Coudenhove daje sobie łatwo radę i znajduje wnet wyjście z trudnej sytuacji. „Właściwym terenem ekspansji kolonjalnej Italji w Afryce jest nie Kamerun, lecz Abissynja. W tym kraju, który, choć jest członkiem Ligi Narodów, pielęgnuje jeszcze niewolnictwo, Italja mogłaby odegrać tę samą rolę cywilizacyjną, co Anglja w Egipcie".

Tak więc, dzięki wrodzonej łatwości, z jaką autor odbiera jednemu, daje drugiemu, wykrywa, zeszywa, przydziela kraje temu lub owemu, nie pytając o zgodę i zdanie żadnej ez stron, wszystko daje się załatwić cudownie prędko, jak w teatrzyku magji czarnej i białej. Raz, dwa — i już po konflikcie.

Sęk tylko w tem, że zbawiennych rad hr. Coudenhove nikt nie chce słuchać i czytać, prócz samego wynalazcy i jego nielicznych zwolenników.

Z DNIA.

OBÓZ OBŁUDY.

Bezgraniczna obłuda ludzi przewrotu majowego i ich wszelkich popleczników jest istotną cechą tego ponurego zjawiska, jakiem całość dojścia do władzy i sposobów trzymania się przy niej. Niema dnia, aby ta obłuda się nie ujawniała. Tylko od czasu do czasu warto zwrócić uwagę na jej szczególnie bezczelne objawy.

Po wyborach w Bratniej Pomocy Uniw. Warsz. z niedzieli 21 b. m. ukazują się na naczelnem miejscu jednego z pism sanacyjnych biadania podobne zresztą do twierdzeń w innych pismach tego obozu (**Kurj. Czerw. nr. 42**):

„— Łzawiące gazy, zdemolowany hall i szatnia, wywalone okna, powybijane szyby, połamane stoły i krzesła, puszczone w ruch pałki, kastety i noże, obite do krwi studentki, ciężko ranni studenci, wezwane karetki pogotowia... Gdzie się to wszystko działo? To zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, na którem wśród takich właśnie okoliczności dokonano wczoraj wyborów nowego zarządu.

Bezstronny obywatel przeciera oczy, nie wierzy. Więc rozwydrzenie polityczne doszło już do tego, że młodzież akademicka, duma społeczeństwa i przyszłość narodu, używa takich metod w walce o mandaty do samopomocowej, z natury rzeczy apolitycznej instytucji? Jad nienawiści żżera dusze młodzieży, budzi w niej najniższe instynkty, łamie tradycje uniwersyteckie. Ale nie sposób czynić za to odpowiedzialną całej młodzieży uniwersyteckiej".

Narazie możnaby to wszystko czytać jeszcze spokojnie. Istotnie bowiem zajścia na zebraniu Bratniej Pomocy były oburzające. Poważne obrady przytłaczającej większości młodzieży narodowej zostały zaburzone sposobami tak łajdackimi, jak bombardowanie szyb sali obrad kamieniami z zewnątrz i rzucanie naczyń z gazami łzawiącemi. To trzeba potępić.

Ale oto ciąg dalszy:

„— Pierwszy protest na niesłychane wybory zgłosił kommendant główny Legjonu Młodzieży".

Teraz widać, w czem rzecz. Sprawców z Legjonu Młodych, którzy te gwałty popełnili, przyłapano. A teraz w piśmie sanacyjnem, po ogólnych narzekaniach na zdziczenie, ich właśnie się chwali. Zdziczeniem są poważne obrady olbrzymiej większości, a objawem wysokiego poziomu wybijanie szyb kamieniami i rzucanie gazów łzawiących.

Równocześnie, jak na zawołanie, zjawia się drugi przykład tej samej obłudy.

W Sejmie przemawia marsz. Trampczyński. Na ławach BB pod przewodem p. Sanojcy karczemne zachowanie się w jednym ciągu. Marszałek Świtalski zachowuje się w sposób bezprzykładnie stronniczy, pozwalając na te wszystkie zaburzenia porządku, a zwracając się przeciw posłom, żądającym spokoju. Posłowie opozycji muszą opuścić salę obrad, w których niema rzetelnego lub choćby jako tako poprawnego przewodnictwa.

A nazajutrz rano w głównem piśmie obozu rządowego (**Gaz. Pol. nr. 54**):

„— Spektakl był zgóry przygotowany, wyranżerowany przez leaderów zjednoczonej endolewicy".

Oczywiście! To opozycja nasadziła Sanojców do wrzeszczenia i opozycja podszepnęła p. Świtalskiemu jaskrawą stronniczość w przewodniczeniu. Wszak to takie jasne.

Jest to obóz obłudy na całej linji.

GŁOSY PUBLICZNE.

SMUTNA PRZYSZŁOŚĆ

WCHODZĄCEJ W ŻYCIE MŁODZIEŻY.

Rozwijające się z niepokojącą szybkością zjawiska wskazuje na to, że u nas nietylko nie jest „byczo", lecz przeciwnie, skutkiem ogólnej biedy zaczynamy cofać się do pierwotnych form bytowania, przyczyna tego rodzaju „ewolucja" grozi poważnemi komplikacjami i wstrząsami, których następstw trudno dziś przewidzieć. Wszak jeszcze niedawno chlubiono się wynalazkiem pary i elekryczności, a już dziś, mimo szalonego rozwoju tych dziedzin, konkurncję kolejom robią tak pogardzane konie, a ludzie wracają do nafty, świec, a nawet łuczywa. Podobny „postęp" widzimy niemal we wszystkich dziedzinach, a już wręcz rewelacyjnie wygląda posunięcie jednego z czołowych twórców i realizatorów naukowej organizacji pracy Forda, który w swych posiadłościach ziemskich z pracy maszynowej przeszedł na ręczną, przekonawszy się widocznie, że tak wyidealizowany przezeń system pracy okazał się w skutkach fatalny. Obserwując rozwój stosunków życia wspołczesnego spotyka się ustawicznie nietylko dziwne do wytłomaczenia paradoksy, lecz także zjawiska, których rozum ludzki nie jest w stanie w obecnych warunkach rozwikłać.

Weźmy dla przykładu niesłychanie ważną sprawę, mianowicie los naszej młodzieży, która po ukończeniu szkół puszczana jest na pastwę losu i jakoby usunięta poza nawias życia. Dawniej dyplom szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej uprawniał do otrzymania odpowiedniej posady, dziś niema o tem mowy i w rezultacie całe zastępy wstępującej w życie młodzieży zawisa jakby w powietrzu, nie wiedząc co z sobą robić.

Łatwo zrozumieć, jak wpływa to na wrażliwy umysł młodego pokolenia, które tyle lat spędziło na ławie szkolnej w przekonaniu, że po zdobyciu dyplomu łatwiej zdobędzie jakieś zajęcie, a tymczasem okazało się, że jest ono niepotrzebne i nikt się jego losem nie interesuje.

Obecnie, skutkiem kryzysu gospodarczego i ciężkich warunków finansowych, tylko nieliczni wybrani idą do wyższych zakładów naukowych, reszta tworzy nowoczesną kastę parjasów, przyczem los tych ludzi jest daleko gorszy od sytuacji przeciętnego bezrobocznego, gdyż robotnik, po przepracowaniu wymaganego okresu czasu, ma prawo do ustawowej, a następnie do doraźnej pomocy, natomiast maturzysta nie może korzystać z żadnych świadczeń i pomocy. Na terenie Zagłębia posiadamy kilkanaście średnich zakładów ogólnokształcących i zawodowych, z których rok rocznie wychodzi kilkuset absolwentów. Większość z nich, nie mogąc zdobyć żadnej pracy, zwiększa szeregi niezadowolonych i trudno się dziwić, że niejeden wkracza na złą drogę, gdyż brak zajęcia i nieodpowiednie towarzystwo stwarzają odpowiednie ku temu podłoże.

Zagadnienie jest dużej wagi i, zdaje się, że jeżeli posiadamy patronaty nad więźniami, Tow. opieki nad zwierzętami, Tow. przyjaciół teatru i t. p. organizacje, to tembardziej należałoby powołać do życia instytucję, mającą na celu przyjście z pomocą absolwentom szkół średnich, chodzi bowiem o to, aby ten wartościowy materjał nie uległ zdeformowaniu i z korzyścią dla dla kraju i społeczeństwa wyrósł na dobrych obywateli.

Może skromne te uwagi odniosą pożądany skutek i na terenie Zagłębia powstanie tak potrzebna instytucja.

—ski.

MIGAWKI.

Karty kartami,

A PORADA PORADĄ...

Codziennie grywali w preferansa przy jednym stoliku, urzędnik A., doktór B. i adwokat C.

Pewnego dnia doktór B. spytał pana A.:

— No i cóż tam w domu? Wszyscy zdrowi?

— Niebardzo — odparł pan A. — mój malec ma jęczmień na oku.

— Ach, to nic poważnego odparł doktór.

I powiedział panu A., co ma robić malcowi na jęczmień.

Po paru dniach partnerzy znowu spotkali się przy kartach.

Doktór jakoś się spóźnił i pan A. został chwilę sam z adwokatem C.

— Niech pan sobie wyobrazi, mecenasie — powiedział — jak ten doktór mnie urządził.

— Cóż takiego?

— Przysłał mi wczoraj rachunek na 15 złotych za poradę, udzieloną przy kartach dla mojego synka... Czy to nie bezczelne? Jak mi radzisz? Czy mu posłać?

— Ja uważam, że musisz już posłać; trudno! — odparł adwokat. — Porada to porada...

Pan A. wściekły posłał doktorowi 15 złotych.

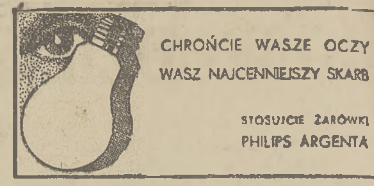
Nazajutrz ranną pocztą otrzymał list:

„Szanowny Panie!

Za poradę, udzieloną w pańskiej sprawie przeciwko doktorowi B. należy mi się honorarjum wysokości 25 złotych.

Uprzejmie proszę o przysłanie mi należności. Z poważaniem

Adwokat C.".



Schroniska

DLA CHORYCH UMYSŁOWO I GRUŹLIKÓW.

Przy ul. Promyka w Będzinie istniało prowizoryczne schronisko miejskie dla umysłowo chorych. Z uwagi na to, że zarówno lokal, jak i warunki nie odpowiadały swemu przeznaczeniu, powstała konieczność urządzenia schroniska w innem miejscu.

Po długotrwałych staraniach wynajęto wreszcie przy ul. Polnej osobny budynek, składający się z 8 ubikacyj.

Oczywista trzeba tam porobić pewne przeróbki i urządzenia, co już rozpoczęto i prawdopodobnie w połowie marca rb. schronisko, obliczone na pomieszczenie 20 chorych, zostanie uruchomione.

Natomiast schronisko w Siewierzu dla gruźlików będzie otwarte w piątek, czyli jutro. W schronisku tem będzie można ulokować 20 chorych.

Śmiertelny upadek

na ślizgawce.

Onegdaj wieczorem uległ tragicznemu wypadkowi 25-letni Franciszek Gawlik z Czeladzi.

Nieszczęśliwy, będąc amatorem sportu łyżwiarskiego, wybrał się na ślizgawkę pod Będzinem, gdzie w czasie jazdy upadł na lód tak nieszczęśliwie, że jedynie z pomocą kolegów zdołał wrócić do domu.

Czując się b. źle, zwrócił się natychmiast o pomoc do lekarza, który zostawił chorego w szpitalu.

W nocy młodzieniec zmarł, przyczem — jak orzekł lekarz — wskutek uderzenia głową o lód doznał wstrząśnięcia mózgu, co spowodowało śmierć.

Tragiczna śmierć powszechnie znanego młodzieńca wywołała poruszenie w całem mieście.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

25 CZWARTEK	Dziś Cezarego Jutro Aleksandra Wschód słońca 6 m. 33. Zachód „ 17 m. 6.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Król żebraków.
PALACE: Ben Hur.

DĄBROWA

WANDA: Cham.
Kometa: Afryka mówi.
ARS: Droga do raju.

ZAWIERCIE

STELLA: Ułani! Ułani!
ARLEKIN: Człowiek na komecie.

× **POTRZEBY ROSNĄ.** W miarę zwiększania się bezrobocia i biedy, wzrasta również konieczność zwiększenia pomocy w tym zakresie, to też komitety pomocy bezrobocznym muszą udzielać pomocy coraz większej ilości osób.

W Będzinie np. Tow. pomocy dla biednych chrześcjan początkowo dożywiało około stu biednych dzieci, a obecnie dokarmia się już 230 dzieci i prawdopodobnie w niedługim czasie ilość ta ulegnie dalszemu zwiększeniu.

Z uwagi na to, że pomocy żywnościowej bezrobocznym udziela miejscowy komitet do spraw bezrobocia, Tow. dobroczynności wydaje gorącą strawę tylko 50 rodzinom najbiedniejszym, zwracając uwagę głównie na pomoc dzieciom.

Ponieważ potrzeby stale rosną, a akcja dożywiania dzieci daje bardzo dobre wyniki, spodziewać się należy, iż społeczeństwo Będzina nadal będzie popierać pożyteczną działalność Tow. dobroczynności i nie odmówi pomocy na ten cel.

× **APEL DO MATURZYSTÓW W SPRAWIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ.** W związku ze zbliżającym się terminem poboru rocznika 1911 władze zarówno wojskowe, jak i wyższych uczelni apelują do maturzystów tego rocznika, by nie odraczali sobie służby wojskowej na mocy przysługującego im prawa. Władze powyższe wychodzą z założenia, że dla maturzysty, korzystającego ze skróconej służby w wojsku, najlepiej jest odbyć tę powinność przed rozpoczęciem studjów wyższych, by później studjów tych nie przerywać. Chcący korzystać ze skróconej służby w wojsku, winni już na komisję poborową przynieść ze sobą świadectwo szkolne.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek, 25 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. lekka komedja w 3 aktach Stanisława Warskiego p. t. „MEDALJON PRABABKI". Szczery polski humor i zabawne sytuacje bawią publiczność i wywołują śmiech na widowni.

W piątek, 26 bm. o godz. 8.30 wiecz. — IGO SYM, Stanisława Nowicka, Józef Orwid, Józef Wojciesżko i in. wystąpi, w wieczorze humoru i śmiechu. Przedsprzedaż biletów w firmie Wł. Czechowski.

W sobotę, 27 bm. premjera głośnej sztuki Kazimierza Leczyckiego p. t. „SZTUBA". Trochę komedja, trochę dramat, tak nazwał autor swój utwór, którego treść oparta jest na aktualnem zagadnieniu matury i reformy szkolnictwa. Teatr nasz przystępuje do tej premjery z całą starannością, to też niewątpliwie sztuka cieszyć się będzie powodzeniem.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 26 — „Ich synowa".
Sobota 27 — „Cioćło".
Wtorek 1 marca — „Bohaterowie".
Środa 2 — „Ich synowa".
Czwartek 3 — „Cioćło".

× **KURS RATOWNICTWA W GOŁONOGU.** Polski Czerwony Krzyż powiadamia, iż w pierwszych dniach marca rb. zostanie zorganizowany i otwarty kurs ratownictwa ogólnego i przeciwgazowego dla drużyn ratowniczych PCK. w Gołonogu. Kurs obejmie 40 godzin wykładów i ćwiczeń praktycznych i odbywać się będzie dwa razy tygodniowo po 3 godziny dziennie w porze wieczorowej od godz. 6 ewent. 6.30 do 9. Wykłady obejmą pp. dr. Niepielski, instr. Wesołowski, instr. Dziurowicz oraz insp. Zakolski. Zarówno program kursu, jak i jego cel winien być zachętą dla mieszkańców Gołonoga do jaknajliczniejszego zapisywania się w poczet słuchaczy, temwięcej, iż jest to pierwszy i być może w bież. roku ostatni kurs dla drużyn ratowniczych w Gołonogu. Zapisy na kurs można uskutecznić w spółdzielni „Flora" oraz w szkole powszechnej w Gołonogu. Polski Czerwony Krzyż apeluje do wszystkich mieszkańców Gołonoga, aby jaknajliczniej skorzystali ze sposobności nauczenia się skutecznego niesienia pomocy sanitarnej zarówno w czasie pokoju jak i wojny, aby nie stanąć w wypadku wszczęcia działań wojennych bezbronnymi.

× **Z TOW. „LIRA" W GRODŹCU.** Dn. 13 marca rb. odbędzie się w sali własnej o godz. 16 popol. walne doroczne zebranie członków Tow. dramatyczno-śpiewaczego „Lira" w Grodźcu z następującym porządkiem obrad: zagajenie i wybór prezydjum, odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, sprawozdanie zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej, wybór nowych członków zarządu, wybór komisji rewizyjnej, wolne wnioski.

× **NOWE WŁADZE CECHU RZEŹNICKO-WĘDLINIARSKIEGO.** W ub. niedzielę odbyło się walne zgromadzenie cechu rzeźnicko - wędliniarskiego w Sosnowcu z udziałem przedstawiciela starosty ref. Lechowskiego. Na zebraniu tem poza składaniem sprawozdań odbył się wybór nowych władz cechu. Do zarządu weszli pp.: Wacław Piga, starszy cechu, Br. Konieczny i Józef Majchrowski, podstarsi cechu, członkowie zarządu: Andrzej Włosiński, Roman Górski, Bolesław Koss i Józef Jankowski. Ustępującemu zarządowi walne zebranie złożyło podziękowanie za całoroczną działalność.

× **KURS GOTOWANIA NOK. W CZELADZI.** Dziś NOK. w Czeladzi otwiera 6-tygodniowy kurs gotowania dla pań, który prowadzić będzie specjalnie zaangażowana fachowa instruktorka. Kurs odbywać się będzie w kuchni Domu noclegowego, na co łaskawie zezwoliło Tow. Saturn. Należy dodać, że zainteresowanie kursem wśród pań jest b. duże, czego dowodem kilkadziesiąt zgłoszeń. Liczba uczestniczek jednak jest ograniczona.

× **NOWY ZARZĄD C. K. S.** Przed kilku dniami odbyło się roczne walne zebranie członków C. K. S. w Czeladzi, na którem po sprawozdaniu z działalności zarządu, któremu udzielono absolutorjum, dokonano wyboru nowych władz. Prezesem klubu wybrano został ponownie p. inż. Michalski, który wśród członków cieszy się ogromną popularnością, pozatem do zarządu weszli pp. Jan Lorek, Jan Badanko, R. Niesporek, Szlajcher, Urbańczyk, Dudek, Wątor, Niciewski, Gąstor, A. Dankowski i Gruszka. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. P. Wieczorka, M. Mokrskiego i Haberkę.

× **MIĘDZYNARODOWY ZŁODZIEJ W RĘKACH POLICJI.** 22 bm. w godzinach popołudniowych stał długi „ogonek" przed okienkiem wypłat międzynarodowych w głównym urzędzie pocztowym w Katowicach. Zachowanie się jednego z klijentów zwróciło uwagę policjanta i skłoniło go do wylegitymowania go. Okazało się, że jest to zdawna poszukiwany przez policję złodziej międzynarodowy Izaak Pikholc, występujący także pod nazwiskami Weiss i Miller, zamieszkały podobno w Sosnowcu. Pikholc nie posiadał przy sobie żadnej gotówki, ani przekazu do podjęcia pieniędzy i czekał niezawodnie, aż ktoś podejmie większą gotówkę, żeby się nią „podzielić" bez wiedzy i zgody właściciela. Pikholc znalazł się nareszcie na „właściwem" miejscu — za drzwiami więziennemi.

× **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA.** Policja katowicka zatrzymała na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej znanego złodzieja zawodowego Józefa Janika, zamieszkałego w Niwce, pow. Będzińskiego. Aresztowanego przekazano władzom sądowym w Katowicach.

× **SAMOBÓJSTWO.** 20-letnia Sabina Bałdys, zamieszkała w Będzinie napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Przewieziona do szpitala powiatowego denatka zmarła. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny.

W SZÓSTYM DNIU STRAJKU

odbyły się w poważnym nastroju pogrzeby ofiar zajść.

W ogólnej sytuacji strajkowej żadne zmiany nie nastąpiły. Ani związki zawodowe, ani przemysłowcy, jak również inspektor pracy z żadnymi propozycjami nie wystąpili. Strajk nadal trwa i przebieg strajku po nieudałych próbach wprowadzenia zamętu przez elementy destrukcyjne jest spokojny.

Niewątpliwie wiadomość o odmówieniu przystąpienia do strajku przez Zespół Pracy górników na Śląsku spowoduje osłabienie napięcia strajkowego, chociaż nie można przewidywać, by strajk szybko się zakończył, gdyż nastroje wśród robotników za strajkiem są bardzo mocne.

Wśród związków zawodowych prowadzona jest akcja samopomocy. W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja delegatów C.Z.G., przyczem omówiona zostanie sytuacja i powzięte zostaną decyzje co do dalszej taktyki.

Szósty dzień strajku upłynął spokojnie.

Strajkowali robotnicy na wszystkich kopalniach, z wyjątkiem mniejszych, w liczbie 10776 na pierwszej i tyleż mniejwięcej na drugiej zmianie. Przy obserwacjach pracowało na pierwszej zmianie 1618 robotników. W dniu wczorajszym przyłączyli się do strajku robotnicy kopalni „Solvay" w Grodźcu.

We wtorek i w nocy z wtorku na środę **aresztowano 45 osób**, uprawiających podburzającą agitację wśród robotników.

Wobec prześladowania robotników udających się na kopalnie do obserwacyj przez specjalnie agresywnie nastrojone kobiety na niektórych kopalniach **robotnicy nie opuszczają kopalń**, tylko śpią tam i otrzymują na miejscu jedzenie. Robotnicy strajkujący nie mają nic przeciwko temu, zdając sobie sprawę, że **utrzymanie obserwacyj przy maszynach jest rzeczą konieczną**, o ile warsztaty pracy nie mają ulec zniszczeniu. Był to zaś jedyny sposób uchronienia robotników od napaści nieopanowanych elementów, nie zdających sobie sprawy z tego, co robią.

Wczoraj popołudniu w Sosnowcu na Pogoni na placu Ruska zebrało się kilkuset robotników. Po wygłoszeniu kilku przemówień zebrani rozeszli się spokojnie do domów.

P. WOJEWODA PACIORKOWSKI.

P. wojewoda Paciorkowski wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy, zebrawszy na miejscu informacje o przebiegu strajku.

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbył p. wojewoda konferencję z p. starostą Boxą z udziałem p. inspektora pracy na temat sytuacji, wytworzonej w Zagłębiu wskutek strajku.

POGRZEB W BĘDZINIE.

W dniu wczorajszym odbyły się pogrzeby zabitych robotników w zajściach na Ksawerze i w Czeladzi. Oba pogrzeby odbyły się o godz. 4 popołudniu.

Pogrzeb zabitych na Ksawerze ś.p. Kajdy i Adamczyka zgromadził ogromną liczbę robotników w ilości **około 3.000 osób**. Rodzina zwróciła się do księdza proboszcza, z prośbą, aby **pogrzeb był religijny** i aby duchowieństwo wzięło w nim udział. Tak się też stało po wyprowadzeniu zwłok z kostnicy szpitala w Będzinie, poczem w kościele odbyło się krótkie nabożeństwo. Kondukt prowadził ksiądz wikary. Atmosfera na pogrzebie panowała religijna i **uroczystość żałobna nie była zamącona żadnemi wystąpieniami**. Na cmentarzu przemawiał pierwszy ks. wikary, poczem krótkie okolicznościowe przemówienie wygłosił delegat robotniczy. Silny oddział skonsygnowanej policji pilnował porządku.

NA CMENTARZU W CZELADZI.

Do Czeladzi na kilka godzin przed pogrzebem poczęli przybywać robotnicy z rozmaitych stron. Przybyło więc około 1.000 górników ze Śląska, wielu z Milowic i Grodźca. Liczba uczestników w pogrzebie **przekraczała 4.000**. Jakkolwiek rodziny życzyły sobie, aby pogrzeb odbył się z udziałem duchowieństwa, wobec tego jednak, że w kondukcie znajdowały się czerwone sztandary C.Z.G., duchowieństwo wziąć udziału nie mogło. Nie było również krzyża. Niesiono tylko wieniec i gdy kondukt przechodził przez miasto, biły dzwony w kościele.

Na cmentarz mogło wejść nie więcej jak 1000 osób, reszta pozostała zewnątrz. Gdy kondukt przybył na cmentarz, czynił się już zmierzch. Pierwszy przemawiał nad grobem zabitych ś. p. Franciszka Pazia i Antoniego Bartosika, delegat robotniczy, wygłaszając krótkie okolicznościowe przemówienie. Gdy skończył wyskoczył jakiś agitator, który wygłos wszy krótkie podburzające przemówienie zakończył je okrzykiem na cześć... Rosji sowieckiej. **Zaledwie kilkanaście głosów podtrzymało ten okrzyk**, a cały tłum zebranych dla oddania ostatniej posługi swym kolegom, milczał. Robotnicy przyjęli z milczącym oburzeniem wybryk komunistyczny, dając tem dowód, że z komunistami nic ich nie wiąże i na nich wysłańcy bolszewicy nie mają co liczyć. Strajkują, bo walczą o swój byt, ale prowokować do ekscesów komunistycznych nie dadzą się.

Cały pogrzeb odbył się w podniosłym nastroju i kilkutysięczna rzesza w spokoju rozeszła się do domów. Silny oddział policji pilnował porządku. O ilości uczestników można mieć wyobraźnię, chociażby z tego, że gdy kondukt posuwał się ulicami Będzińską, Rynkiem, Milowicką to wszystkie te ulice szczelnie wypełnione były ludźmi, głowa przy głowie.

Komuniści chcieli wykorzystać pogrzeb dla swych celów i zapowiedziel wiec przy cmentarzu. Akcja ta nie udała się jednak.

Z POBYTU P. MORACZEWSKIEGO.

P. Moraczewski bawi jeszcze w Zagłębiu. W dniu wczorajszym wyjeżdżał na konferencję delegatów do Jaworzna. W rozmowach p. Moraczewski, że ZZZ. stoi na stanowisku, że żadnych obniżek płac nie może być i że Związek ten podtrzymywać będzie strajk nadal. Jednocześnie p. Moraczewski w prowadzonych rozmowach wyraził opinję, że **w Zagłębiu niema komunistów wśród robotników i wiadomości na temat niebezpieczeństwa komunistycznego są przesadzone.**

Jak słychać, w niedzielę p. Moraczewski wygłosi ma odczyt w Sosnowcu na temat sytuacji gospodarczej.

Ciekawe stanowisko zajmuje ZZZ. Oto, jak już wspominaliśmy, w dniu wczorajszym p. Moraczewski udał się do Jaworzna, gdzie przemawiał na zebraniu robotniczem. W zebraniu tem wzięło udział podobno około 3000 robotników. Przemawiali pp. Moraczewski, poseł Gardecki i sekretarz ZZZ. Bogner. W przemówieniu swem p. Moraczewski nawoływał do podtrzymania strajku wszystkiemi siłami. Po przemówieniach powzięto rezolucję, wzywającą robotników do bezwzględnego i karnego wytrwania robotników w szeregach walczących. Po zebraniu p. Moraczewski wyjechał do Krakowa, gdzie w sprawie strajku odbył konferencję z wojewodą Kwaśniewskim.

Interesującem było wypowiedzenie się na temat strajku p. Moraczewskiego w ZZZ. onegdaj. P. Moraczewski określił strajk, jako konieczność, wskazując na konieczność podtrzymania tej akcji. Oświadczył przytem, że strajk w obecnej chwili ma charakter... już nie konieczności, wypływającej z potrzeb materjalnych robotnika, ale ma znaczenie i charakter zagadnienia państwowego. Odpowiedzialności za strajk, zdaniem p. Moraczewskiego, ZZZ. nie może przyjąć, ponieważ strajku nie proklamował i nie ma wpływu na większość robotników, na których w tej chwili największy wpływ ma CZG.

Oczywiście tego rodzaju pogląd, wypowiadany przez przedstawiciela ugrupowania, które reklamuje się jako prorządowe i współdziałające z czynnikami państwowymi, **do wyjaśnienia sytuacji przyczynić się nie może.**

ZABURZENIA W PORĘBIE.

W dniu wczorajszym małe zaburzenia miały miejsce w Porębie pod Zawierciem. Zebrała się gromada około 1000 bezrobocznych, którzy rozpoczęli demonstrację w sprawie wypłaty zasiłków. Po kilku przemówieniach tłum wtargnął do urzędu gminnego. W międzyczasie zawiadomiona została policja w Zawierciu i na miejsce wypadków przybył konny oddział policji oraz silny oddział pieszej. W toku rozpędzania demonstrantów poturbowane zostało dwie osoby, a kilka osób najbardziej podburzających zebranych aresztowano.

Na G. Śląsku.

ZESPÓŁ PRACY PRZECIW STRAJKOWI.

Wczoraj zarząd Zespołu Pracy górników na G. Śląsku powziął decyzję większością głosów, że **nie może proklamować strajku w celu poparcia górników w Zagłębiu Dąbrowskiem.** W rezolucji mowa jest o słusznych żądaniach robotników Zagłębia Dąbrowskiego, jednak w obecnych warunkach Zespół Pracy decyzji proklamującej strajk wydać nie może.

W związku z takim stanem rzeczy CZG. na Śląsku ma powziąć decyzję w sprawie proklamowania strajku w górnictwie na Śląsku od poniedziałku.

W dniu wczorajszym na Śląsku strajkowały 4 kopalnie, zatrudniające kilka tysięcy robotników. Strajkowały następujące kopalnie: Laura, Fitzinus, Maks i Richter. Trzy ostatnie z koncernu Gieschego.

ZAJŚCIA W NOWYM BYTOMIU.

W godzinach południowych w środę w Nowym Bytomiu miały miejsce krwawe zajścia. Tłum bezrobocznych w liczbie 1000 osób począł demonstrować w sprawie uzyskania zasiłków i począł podążać w kierunku Huty Pokoju, gdzie ostatnio zredukowano 2100 robotników. Przybyła policja poczęła rozpędzać demonstrantów. Gdy wezwania do rozejścia nie poskutkowały, policja dała salwę w powietrze. Wedle raportów policyjnych, z tłumu poczęto wówczas rzucać kamieniami i odłamkami żelaza. W toku dalszej akcji zastrzelony został z rewolweru robotnik Antoni Kowalski, nie komunista. Kilkanaście osób lżej rannych demonstranci zabrali z sobą. W mieście wieczorem panował spokój. Po ulicach krążą patrole policyjne w hełmach.

MĄCENIE WODY.

Sprawa opłat wodociągowych w Czeladzi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Już opinja o gospodarce komisarza Piwowara i jego przybocznej świty ustaliła się w Czeladzi i wszyscy wiedzą dobrze, co o niej sądzić. Zdawało się też, że będą siedzieć cicho, aż nowe wybory zmiotą ich z magistratu, a pozostanie tylko pamięć, jaka pozostała po poprzedniku d-rze Marczyńskim. Ale widocznie kom. Piwowar nie jest jeszcze świadomy, co o nim sądzą, więc zaczyna się znów produkować jako literat i myśli, że tą drogą uratuje burmistrzowski stolec dla siebie.

W „Kurjerze Zachodnim" Nr. 42 z dnia 21 b.m. puścił się nasz kochany komisarz na wyjaśnienie sprawy wodnej w Czeladzi.

W mieście panuje wzburzenie, że tymczasowy zarząd wyznaczył bardzo wysokie opłaty za wodę, licząc po 50 gr. za jeden metr sześc. Więc na swoje usprawiedliwienie wypisał p. Piwowar, że to nie jego wina, tylko że to członkowie rady: Nobis, Nieszporek i Spyrzyński podpisali z T-wem „Saturn" taką niekorzystną umowę, że teraz woda musi być droga. P. Piwowar pisze przytem, że uważał warunki T-wa „Saturn" jako uciążliwe i że mimo tych jego uwag umowa została zawarta.

Że p. Piwowar i jego poplecznicy ścigają mnie na każdym kroku, szykanując i dokuczając przy każdej sposobności, to jest powszechnie wiadome. Wiadome jest też, że wszystkie te szykany żadnej krzywdy ani ujmy zrobić mi nie mogły.

Ale jest mi przykro, że człowiek z wykształceniem, za jakiego uważa się p. Piwowar, urzędnik na społecznem stanowisku, walcząc ze mną, skromnym rolnikiem, dopuszcza się ordynarnego kłamstwa.

Kłamie zatem p. Piwowar, gdy oskarża mnie, że podpisywałem umowę, bo p. Piwowar wie dobrze, że umowa z T-wem „Saturn" była zatwierdzona przez radę miejską w dniu 18 grudnia 1930 r. pod przewodnictwem tegoż p. Piwowara i że do podpisania umowy został upoważniony Magistrat. A już w dniu 18 grudnia i do końca kadencji rady miejskiej nie brałem udziału w pracach samorządu, bo właśnie na skutek intryg tegoż p. Powowara byłem w czynnościach zawieszony, a więc umowy tej podpisywać nie mogłem.

Kłamie p. Piwowar, że ostrzegał przed zawarciem umowy z T-wem „Saturn", bo warunki umowy były uchwalane przez radę miejską jednogłośnie i p. Piwowar nie zabierał wcale głosu w tej sprawie.

Kłamie zatem p. Piwowar, jeżeli teraz pisze, że warunki umowy z T-wem „Saturn" są uciążliwe, jeżeli rada miejska pod jego przewodnictwem w dniu 18 grudnia 1930 r. uznała warunki umowy jako korzystne dla miasta.

Tyle co do prawdomówności p. Piwowara. A jeżeli chodzi o niezadowolenie w mieście o zbyt wysokie ceny wody, to niezadowolenie jest słuszne.

Na podstawie umowy z T-wem „Saturn" miasto płaci za wodę obecnie 12 groszy za jeden mtr. sześc., a sprzedaje wodę po 50 gr. za mtr.

Taką samą cenę liczy również i m. Sosnowiec i Będzin, tylko że w Sosnowcu budowa wodociągów kosztowała dwa miljony złotych, a w Będzinie trzy czwarte miljona.

Trzeba też przypomnieć, że wodociągi w Czeladzi były budowane w znacznej części z pieniędzy, otrzymywanych na walkę z bezrobociem, a więc wcale niema potrzeby amortyzowania kosztów budowy w pełnej wysokości.

Usprawiedliwiając drogie opłaty za wodę, robi p. Piwowar porównanie z miastami Dąbrową, Będzinem i Sosnowcem. Ale p. Piwowar zapomina widocznie, że Czeladź jest miastem małem i chociaż mamy tutaj taką cenną perłę, za jaką się uważa p. Piwowar, to jednak to nie upoważnia do pobierania tak wielkich opłat za wodę.

A zatem radzę po przyjacielsku p. Piwowarowi: siedzieć cichutko grzecznie, dopóki jeszcze można, mnie nie zaczepiać, bo się nie dam, a wody nie mącić, bo już się ryby łapać nie dadzą.

J. Nobis.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA OBYWATELSKI KOMITET RATUNKOWY W DĄBROWIE: Tow. Orkiestry i Lutni Górn. Prac. T-wa Francusko-Włoskiego w Dąbrowie zł. 52.81 (pięćdziesiąt dwa złote 81 gr.).

× PODCZAS WSIADANIA DO TRAMWAJU na Rynku w Katowicach skradziono Modeście Gałka z Sosnowca torebkę damską z zawartością 17 zł. oraz drobiazgami.

Handel domokrążny

ROZWIJA SIĘ W CAŁEJ PEŁNI.

W miarę zwiększania się kryzysu gospodarczego pada coraz większa ilość przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Wystarczy przejść najruchliwsze ulice miast Zagłębia, aby naocznie stwierdzić, że ruch handlowy gwałtownie się kurczy i coraz większa ilość lokali handlowych jest wolna.

Natomiast poważnie się zwiększa inna forma handlu, mianowicie t. zw. handel domokrążny. Poważnie tego traktować nie można, gdyż przeciętny domokrążca posiada cały majątek w pudełku, teczce, a handluje czem się da, by tylko ratować się od głodowej śmierci, handel ten bowiem uprawiają przeważnie bezrobotni, chcąc chociaż w ten sposób zarobić na kawałek chleba.

Jest to znamienny objaw dzisiejszego kryzysu i stopniowego zjeżdżania na psy.

Przemytnik z Bobrownik

ZASTRZELONY NA GRANICY.

Onegdaj na odcinku granicznym w pobliżu Radzionkowa dwóch strażników śląskiej straży granicznej spostrzegło bandę przemytników, złożoną z 15 osób, którzy usiłowali z towarami przedostać się z Niemiec do Polski.

Banda wezwana do zatrzymania się nie usłuchała, lecz rzuciła się do ucieczki. Strażnicy poczęli strzelać. **Jedna z kul ugodziła przemytnika Józefa Dyszę z Bobrownik** (pow. Będziński). **który został śmiertelnie ranny i po kilku chwilach zmarł.** Reszta przemytników w liczbie 14 uciekła z powrotem do Niemiec, pozostawiając na ziemi przemycane towary.

Charakterystyczne jest, iż przemytnicy okryci byli **białemi prześcieradłami**, celem trudniejszego zauważenia ich na polach pokrytych śniegiem.

Wykrycie kradzieży

I ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.

W ub. wtorek nieznani sprawcy włamali się do sklepu Wolfa Fryszera w Modrzejowie (Henryka 15), skąd skradli większą ilość czekolady, herbaty, artykułów spożywczych, galanterji i towarów kosmetycznych, na ogólną sumę 4.750 zł.

Zawiadomiona o włamaniu policja przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego wykryła złodziei i aresztowała ich. Włamywaczami okazali się: Jan Synowiec, Edward Hrama i Bogdan Maślanka, zamieszkali w Jęzorze, oraz Czesław Wojnarowski, zamieszkały w Modrzejowie (Dąbrowska 20). Aresztowani przyznali się do kradzieży i wskazali, gdzie ukryli łup. Skradzione towary zwrócono poszkodowanemu.

W toku dochodzenia okazało się, że Synowiec i Hrama okradli onegdaj mieszkanie Ireny Koniecznej w Niwce (Kościuszki 11), skąd zabrali garderobę i nakrycie stołowe. Większą część skradzionych przedmiotów zwrócono poszkodowanej.

Aresztowanych złodziei przekazano władzom sądowym.

Za morderstwo

6 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA.

W zagrodzie Franciszka Sularza w Pińczycach (pow. Zawierciański) rozegrała się krwawa zbrodnia.

W czasie wesela, jeden z licznych gości, 23-letni Władysław Rajczyk z nożem w ręku biegał między zebranymi, nie pozwalając nikomu tańczyć.

Gdy Rajczyk coraz więcej szalał, Władysław Będkowski z kolegą chcieli go usunąć. Rajczyk nie dał się wyprowadzić, przyłączyło się więcej osób i wywiązała się szarpanina.

Gdy wszyscy znaleźli się przed domem Rajczyk rzucił się na Będkowskiego i wbił mu nóż pod serce. Ugodzony padł martwy na ziemię.

W czasie śledztwa i badania wszyscy świadkowie zeznali, że Rajczyk jest znanym awanturnikiem, na każdej zabawie zjawia się z nożem w ręku i kto mu się sprzeciwi, zadaje mu razy. Nikt z poszkodowanych nie robił użytku z obawy przed zemstą.

Rajczyk obecnie został skazany przez Sąd okręgowy za morderstwo **na 6 lat ciężkiego więzienia.**

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszów Banku Polskiego.

Dnia 23 bm. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego dra Władysława Wróblewskiego odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Polskiego. W zebraniu udział brała rada Banku w komplecie, wicemin. Adam Koc, z ramienia Ministerstwa skarbu, akcjonarjusze i prasa.

Z przemówienia prez. Wróblewskiego wynika, że na tle międzynarodowej sytuacji finansowej cały wysiłek Polski w roku ubiegłym dążył do tego, aby państwu i społeczeństwu oszczędzić zbyt dotkliwego odbicia się wstrząsów zewnętrznych. W harmonji z rządem Bank Polski bronił tak ciężko w swoim czasie ustabilizowanej waluty. Utrzymano bez zmiany przez cały rok naszą stopę dyskontową oraz prowadzono z niemałym trudem ostrożną i konsekwentną politykę kredytową.

Bank Polski nie proponował a rząd nie wprowadził ograniczeń dewizowych. Pokrycie wyłącznie kruszcowe naszej waluty dosięgło na koniec r. 1931 — 42 proc. obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, przewyższając o 12 proc., w cyfrach zaś o sumę około 160 milj. zł. minimum statutowe, a o 2 proc. tę granicę jakiej wymaga statut od czasu ustawy stabilizacyjnej dla całego pokrycia kruszcowo-dewizowego.

Każde przesilenie się kończy, z każdego prędzej czy później droga prowadzi do podjęcia napowrót zahamowanego rozwoju. Jest też obowiązkiem każdego walczyć przeciw pesymizmowi, który podobnie, jak kryzys, ma dzisiaj zasięg i skalę światową i który najskuteczniej opóźnia zakończenie kryzysu. Walka o obronę naszej waluty, prowadzona od dziesięciu miesięcy będzie trwać dalej i będzie wygrana. Od społeczeństwa domagamy się tylko, aby dalej dawało dowody takiego opanowania nerwów i takiego rozsądku, jakie cechowały zachowanie się społeczeństwa przez cały rok ubiegły.

Po wysłuchaniu przemówienia prezesa wywiązała się dyskusja nad sprawozdaniem banku i bilansem, po zakończeniu której prezes i dyr. naczelny udzielali szczegółowych wyjaśnień.

Sprawę podwyższenia kredytu bezprocentowego dla skarbu państwa z 50 do 100 milj. referował i uzasadniał prezes Wróblewski, zaznaczając, że stosunek kredytów skarbu w Banku Polskim do ogólnego obiegu pieniężnego jest bardzo niski, w porównaniu z innemi państwami, gdzie skarb korzysta w instytucji emisyjnej z daleko większych kredytów.

Na wniosek komisji rewizyjnej walne zgromadzenie zatwierdziło jednogłośnie sprawozdanie i bilans banku wraz z rachunkiem zysków i strat za r. 1931, jak również wniosek rady dotyczący podwyższenia kredytu bezprocentowego dla skarbu państwa.

Jednocześnie walne zgromadzenie zatwierdziło wniosek władz Banku o wypłacenie 12 proc. dywidendy.

W końcu zebrania dokonano wyborów do rady i komisji rewizyjnej. Do rady weszli ponownie pp. Zygmunt Chrzanowski, A. Falter i A. Wierzbicki, oraz na miejsce śp. J. Zaglenicznego powołano p. Ed. Natansona. Do komisji rewizyjnej na miejsce p. Huperta wszedł p. Heinrich.

Kronika gospodarcza.

NIE WOLNO NADUŻYWAĆ TYTUŁU „KATOLICKI" Ogłoszone zostało rozporządzenie Stolicy zabraniające używania przymiotnika „katolicki" w nazwach instytucyj finansowych i bankierskich. Jednocześnie wzbronione używania w tym samym celu imion Świętych, przeważnie Patronów krajowych. (KAP).

CŁA MAKSYMALNE DLA TOWARÓW POLSKICH. Jak donosi prasa niemiecka, rząd Rzeszy w najbliższych dniach obłoży towary przywożone z Polski, Australji i Kanady cłem maksymalnem, t. j. wyższem o ca. 100 proc. od cła normalnego. Posunięcie to niewątpliwie zwrócone byłoby przedewszystkiem przeciwko Polsce i podcięłoby możliwości wywozu naszych towarów do Niemiec. Spodziewać się należy, że w razie sprawdzenia się tej wiadomości, rząd polski zastosuje wobec Niemiec conajmniej równie energiczne i stanowcze zarządzenia.

WZROST BEZROBOCIA O 3.748 OSÓB W CIĄGU TYGODNIA. Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobocznych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 20 b.m. wynosi 339.854 osób, co w porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia wykazuje wzrost bezrobocia o 3748 osób. Wśród ogólnej liczby bezroboczych znajduje się 39.444 bezrobocznych pracowników umysłowych, co w porównaniu z tygodniem ubiegłym stanowi wzrost bezrobocia pracowników umysłowych o 239 osób.

NOWE POLSKIE SAMOLOTY KOMUNIKACYJNE. Trzy nowe polskie płatowce komunikacyjne odbywają obecnie swe pierwsze próby w locie. W państwowych zakładach lotniczych ukończono popularny już dziesięcioosobowy samolot sypialny typu PZL. 4, podlaska wytwórnia samolotów ukończyła typ PWS. 24, aparat czteromiejscowy z silnikiem Wrighta, wreszcie z Lublina przyleciał do Warszawy aparat R. 16, konstrukcji inż. Rudnickiego, również czteroosobowy z silnikiem Wrighta. Pierwszy z tych samolotów zastąpić ma na polskich linjach lotniczych trzysilnikowe Fokkery, jeden natomiast z czteroosobowych — używane dotychczas Junkersy.

KONSUMCJA CUKRU W STYCZNIU. W styczniu r.b. cukrownie polskie wysłały na rynek wewnętrzny ogółem 22.400 tonn cukru w wartości cukru białego, wobec 22.480 tonn w styczniu 1931 r., a wywiozły zagranicę 3.510 tonn, wobec 15.007 tonn. W pierwszych czterech miesiącach b. kampanji, t.j. od 1-X 1931 r. do 1-II 1932 r. rozchód cukru na rynku wewnętrznym wynosił 96.288 tonn, gdy w odpowiednim okresie kamp. 1930-31 — 110.787 t., wywóz 163.912 względnie 187.160 t.

ZWYŻKA CEN RYB. Na rynku ryb panowała w tygodniu ubiegłym tendencja zwyżkowa, ponieważ dowozy ryb krajowych były umiarkowane. Notowano za 1 kg. w złotych: w hurcie: karpie żywe 2,60: w detalu: karpie żywe 2,80 — 3, śnięte 2, lin żywy 3—4, śnięty 2—3, karaś żywy 3—4, śnięty 2, szczupak śnięty 2,50 — 3, leszcze 2,50 — 3, sandacz mrożony 2,60 — 3, sielawy 2,50, dorsze 1,50 średnica 1,50, drobnica 0,60 — 0,80.

POŁOWY MORSKIE W STYCZNIU R.B. W ciągu m. stycznia r.b. złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 1.068.788 kilogramów ryb, wartości 121.185 złotych. Z powodu gwałtownych burz, oraz wobec wielu dni świątecznych, połowy nie były zbyt ożywione. W obwodzie gdyńskim nie wyjeżdżano na morze w ciągu 15 dni, w obwodzie helskim zaś w ciągu 9 dni. Wobec obfitych połowów śledzi i szprotów, połowy zwiększyły się ilościowo w porównaniu z grudniem ub. r. o 23 proc., natomiast pod względem wartości spadły o 26.5 proc. Na spadek wartości wpłynęła znaczna zniżka cen na szproty.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 24.2.

AKCJE: Bank Polski bez kuponu za rok 1931 80.50. kupon 12.00.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 3 proc. poż. budowlana 35.00—35.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 89.00—89.25, 5 proc. poż. konwersyjna 40.00, 10 proc. poż. kolejowa 104.00—104.50, 6 proc. poż. dolarowa 56.50. 4 proc. poż.. dolarowa 47.50. 4 i pół proc. iZemskie Kredyt. 41.50.

DEWIZY: Belgja 124.25, Gdańsk 173.85 Holandja 360.80, Londyn 31.04—03. Nowy Jork kabel 8.919, Paryż 35.10. Praga 26.39, Szwajcarja 174.08. Włochy 46.45. Dolar pryw. 8.88.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

CZWARTEK, 25 LUTEGO 1932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Komunikat meteorologiczny — 12.15 Odczyt o nawozach azotowych — 12.35 Azot przy oprawach wiosennych wygł. Inż. Stefan Sagma — 12.35 Poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej poświęcony twórczości L. van Beethovena. — 15.05 Komunikat gospodarczy — 15.15 Intermezzo muzyczne — 15.25 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki — 15.50 Program dla dzieci starszych a) Feljeton Benedykta Hertza p.t. „Osioł" b) Obrazek Ewy Zarembiny p.t. „Pali się w piecu" — 16.20 Kurs średni języka francuskiego — 16.40 Koncert z płyt gramofonowych — 17.10 „Pojęcie piękności i higjeny skóry w przebiegu stulecia" — wygł. prof. dr. Fran. Walter — 17.35 Koncert kameralny w wykonaniu warszawskiego kwartetu smyczkowego — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Prof. Uniw. Jag., dr. Witold Wilkosz wygł. odczyt p. t. „Pomysły naukowe a rzeczywistość" — 19.40 Komunikaty harcerskie — 20.00 Feljeton p. t. „I przemyśle ludowym" — wygł. red. Tadeusz Garczyński — 20.15 Muzyka lekka — 21.45 Feljeton p. t. „Rekordy w lotnictwie" — wygł. p. Ryszard Walczak — 22.00 Recital śpiewaczy Janiny Raczyńskiej — 22.35 Komunikat meteorologiczny — 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej" we Lwowie.

Kronika Zawiercia.

Zatrzymanie

POCIĄGU TOWAROWEGO.

Wczoraj o godz. 8 rano na pociąg towarowy jadący w stronę Myszkowa za fabryką TAZ. wskoczyło czterech mężczyzn, którzy gwałtownie zaczęli wyrzucać węgiel z wagonów. Przeciwko tak bezczelnej kradzieży węgla przeciwstawili się hamulcowi, którzy wszelkiemi możliwemi sposobami starali się spędzić z wagonów nieproszonych gości.

Pędzących za nimi po wagonach hamulcowych napastnicy obrzucili węglem, lecz na szczęście w tym momencie, zorjentowawszy się w sytuacji, maszynista pociąg zatrzymał. Na miejsce przybyła zaalarmowana policja, której napastników udało się schwytać i osadzić w areszcie.

Na zrzucany węgiel z wagonów oczekiwała poza fabryką TAZ. grupa ludzi licząca około 150 osób.

× **OSZUSTWO WEKSLOWE.** Właściciel piekarni p. Zieliński Walenty (11 Listopada 31) złożył w policji zameldowanie, iż Stanisław Bakalarz (Piłsudskiego 27) dopuścił się na jego niekorzyść przywłaszczenia weksli na zł. 2000 za pomocą oszustwa.

Kronika Olkuska.

Nagły zgon

Ś. P. JÓZEFA GURBIELA.

W dniu wczorajszym po godz. 7 rano zmarł nagle w swym gabinecie przyjęć znany powszechnie obywatel olkuski i obrońca sądowy śp. Józef Gurbiel, przeżywszy lat 55.

Śp. Gurbiel od dłuższego czasu narzekał na nerki i serce, pomimo to jednak do ostatniej chwili nie ustawał w pracy zawodowej.

Nagła śmierć śp. Gurbiela zrobiła na mieszkańcach miasta przygnębiające wrażenie. Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie jutro.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, śp. Gurbiel popełnił samobójstwo przez zażycie trucizny. Samobójstwo miał popełnić wskutek trudności materjalnych.

× **ZAKOŃCZENIE REKOLEKCYJ W OJCOWIE.** W dniu wczorajszym w Ojcowie (willa Goplana) zostały zakończone rekolekcje Stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej, prowadzone przez misjonarzy i ks. Danielewicza. W rekolekcjach zamkniętych brało udział 115 druhen i 120 druhów z powiatu Olkuskiego w dwóch okresach. Zakończenie rekolekcyj odbyło się b. uroczyście wobec gen. sekretarza Stowarzyszeń młodzieży ks. Połoski z Kielc, okolicznych księży i orkiestry Stowarzyszenia.

× **NIEWYJAŚNIONA TRAGEDJA.** Raniutko w Nowy Rok nieliczni przechodnie natknęli się na leżącego na szosie pomiędzy Zarzeczem i Wolbromiem nieprzytomnego jakiegoś młodzieńca, którym okazał się później mieszkaniec Nowej Wsi, Andrzej Kowalik. Było widocznem, że Kowalik został otruty jakimś płynem. Przywrócony do przytomności, odmawiał przed policją wszelkich zeznań. Pomimo to posterunek wolbromski przeprowadził ścisłe dochodzenie, które wykazało, że kawaler z Nowej Wsi noc Sylwestrową spędził razem ze swą narzeczoną w Zarzeczu. Nad ranem po przebytych emocjach Kowalik wypił jakiegoś płynu, położył się na drodze obok szosy i czekał na śmierć. Powód targnięcia się na życie, pomimo ciekawości policji, pozostanie jednak tajemnicą Kowalika.

OSZCZĘDNI SZKOCI.

Jung Angus wyszedł na spacer ze swoją narzeczoną. Po powrocie do domu zastał ojca przy kominku choć godzina była już późna.

— Cóż znowu bumlowanie?

— Tak ojcze ale czemu się irytujesz?

— Sądzę że to znowu kosztowało sporo grosza.

— Tylko dwa szylingi, ojcze.

— Hm, istotnie, niedużo.

— Tyle tylko miała przy sobie — dodał Angus.

Z całej Polski.

ŚLĄSK ŻĄDA WYDALENIA OBCOKRAJOWCÓW.

187 miejscowości na Śląsku uchwaliło ostrą rezolucję, domagającą się bezwarunkowego wydalenia obcokrajowców z terenu Górnego Śląska. Rezolucja podkreśla, że obcokrajowcy zabierają pracę miejscowym robotnikom i pod względem politycznym stanowią niepożądany element.

Na ręce komisarza demobilizacyjnego złożono protest przeciwko zwalnianiu polskich robotników na hucie „Bismarka" i hucie „Falva" w Świętochłowicach. W proteście podkreślono, że w hutach tych tendencyjnie zwalnia się przedewszystkiem polskich robotników.

CHCĄ ODSIEDZIEĆ KARĘ ZA P. KIERNIKA.

Redakcja „Piasta otrzymała z powiatu Bocheńskiego pismo podpisane przez 30 włościan, którzy oświadczają, że pragnęliby odsiedzieć karę wymierzoną pos. Kiernikowi w procesie „brzeskim". Pismo kończy się tak: „Niech władza nie sprzeciwia się stanąć u drzwi klucznika, Bo my odcierpieć chcemy karę za pos. Dr. Kiernika".

PODEJRZANY WERBUNEK DO ARMJI CHIŃSKIEJ.

Wśród bezrobocznych w Piotrkowie i okolicy uwija się jakiś osobnik, który przedstawia się za uprawnionego przez rząd chiński do werbowania Polaków do armji szanghajskiej w celu wypędzenia z kraju Japończyków. Oszust opowiada o wielkich nagrodach czekających ochotników, przyrzeka olbrzymie żołdy i opowiada cuda o krajach Dalekiego Wschodu. Znajduje on szczególnie posłuch wśród młodych ludzi, pozbawionych pracy, którym uśmiechają się przygody w nieznanych krajach. Osobnik sporządza listy nowozaciężonych wojaków i obiecuje przyjść jeszcze po pewnym czasie. „Agentem chińskim", który niewątpliwie planuje jakieś masowe oszustwo zajęły się władze policyjne.

OSZUST W HABICIE ZAKONNIKA.

Ostatnio na Śląsku grasował czelny oszust, który w habicie zakonnika zdołał wyłudzić od kilku poważnych rodzin obywatelskich w Katowicach i Król. Hucie poważne kwoty, sięgające czasami do 1000 zł. Oszustem tym okazał się Waldemar Rzymek, pochodzący z Nowego Miasta. Rzymek, przebywał dłuższy czas na Pomorzu, a później w Poznaniu, gdzie był szpitalnym sanitarjuszem. Poznawszy życie zakonników, oszust oblekł sutannę, sfałszował dokumenty i przybył na Śląsk, gdzie udało mu się wkręcić do zakładu OO. Bonifratrów w Boguckach. Po zapoznaniu się z miejscowymi stosunkami, Rzymek, nawiązał bliższe znajomości z kilku zamożnemi rodzinami obywatelskiemi w Katowicach i Król Hucie, gdzie w zależności od okoliczności przedstawiał się za ewangelickiego lub też katolickiego teologa. Rodziny te Rzymek ponaciągał na różnej wielkości sumy od 200 do 1000 złotych, poczem, widząc, iż może być zdemaskowany, uciekł. Policja rozesłała za nim listy gończe.

NĘDZNICY U ŁOŻA UMIERAJĄCEGO OJCA.

We wsi Stanisławów, pow. Wieluńskiego, umierał onegdaj na uwiąd starczy 69-letni Ferdynand Tietze. U łoża chorego ojca pomiędzy jego synami 42-letnim Fryderykiem i 39-letnim Ottonem wybuchła gorsząca kłótnia na tle podziału spadku. W pewnej chwili Fryderyk, nie uważając na to, że ojciec wydaje prawie ostatnie tchnienie, chwycił za stołek i całą siłą uderzył nim brata Ottona, który padł trupem na miejscu. Cierpiący Tietze w ostatnich chwilach swojego życia, będąc świadkiem strasznej sceny, dostał ataku serca i momentalnie zmarł. Bratobójcę aresztowano.

„Tu sztab generalny Berlin..."

ZGON TWÓRCY „SOKOŁA" CZECHOSŁOWACKIEGO I ORGANIZATORA WYWIADU PODCZAS WOJNY ŚWIATOWEJ.

W tych dniach zmarł w Pradze czeskiej jeden z bohaterów narodowych Czechosłowacji, adwokat dr. Scheiner, człowiek, który mimo swego nazwiska niemieckiego, zaskarbił sobie ogromne zasługi około odzyskania wolności i niepodległości narodu czechosłowackiego. Dr. Scheiner był duszą „Sokoła" czechosłowackiego i doprowadził organizację tę do ogromnego rozkwitu.

Dr. Scheiner zasłynął przedewszystkiem jako organizator i wywiadu czechosłowackiego podczas wojny światowej. Wspólnie z Kramarzem i innymi zaraz od początku wojny niepodległościowcy czechosłowaccy nie pominęli żadnej okazji, aby Austrję doprowadzić do upadku. Austrjakom zdawało się w pewnej chwili, że wpadli na trop spisku. Zapadły nawet wyroki śmierci. Tymczasem stary Franciszek Józef umarł, a jego następca Karol wyroki zniósł, gdyż i tak wina oskarżonych nie została dostatecznie udowodniona.

Planowa praca wodzów czeskich rozpoczęła się intensywnie dopiero w roku 1918. Dr. Scheiner zorganizował tajną służbę wywiadowczą. Wywiad działał świetnie. Przy pomocy swego współpracownika, mechanika Ocenaszka udało się Scheinerowi wykryć tajny kabel telefoniczny, który prowadził z Berlina do Wiednia i którym posługiwały się sztaby generalne austrjacki i niemiecki oraz dwaj monarchowie w swych rozmowach osobistych.

Ocenaszek wykrył przewód, jak o tem pisze w swej książce, dość przypadkowo. Pewnego dnia podczas prac ziemnych natrafił na kabel. Gdy do przewodu włączył słuchawki, usłyszał ku swemu wielkiemu zdumieniu głos:

Tu wielki sztab generalny Berlin!

Scheiner zakupił położony w pobliżu podziemnej linji dom wiejski, gdzie założono tajne biuro. Przeprowadzono do biura odgałęzienie i podsłuchiwano każdą rozmowę prowadzoną między Wiedniem i Berlinem. Codziennie wysyłano kurjerów do Szwajcarji, a stamtąd szły wiadomości do Paryża i Londynu. Wywiad był tak dobrze zorganizowany, że ani jednego z kurjerów nie pochwycono.

Ocenaszek, który służył w wojsku austrjackiem, został dzięki staraniom Scheinera zwolniony z wojska „ze względów zdrowotnych" i kontrolował stale, sumiennie prowadząc zapiski, rozmowy obu rządów. Zapiski te znajdują się obecnie w „muzeum wolnościowem" w Pradze.

Ujawnione w ten sposób tajemnice miały wielki wpływ na tok partraktacyj o zawieszenie broni. Ale miały one też i inny skutek: niejeden transport wojskowy wykoleił się, pociągi z żywnością dostawały się na zapchane tory.

Nic dziwnego, że Niemcy określają dr. Scheinera jako największego grabarza Austrji i że zieją do niego nienawiścią jeszcze dziś, gdy już nie żyje

W poszukiwaniu starych sukien

MUZEUM LONDYŃSKIE SKUPUJE OKAZY DAWNEJ MODY.

Dyrektor London Museum, dr. Mortimer Wheeler, zamieścił w prasie odezwę, w której prosi o podanie mu adresów posiadaczek sukien i innych części garderoby damskiej, noszonych w okresie od 1890 do 1914 r. Muzeum posiada dział historyczno - kostjumowy, który ma dawać przegląd mód, panujących od XVI wieku do naszych czasów. Dział ten posiada już sporo egzemplarzy garderoby z dalszej i bliższej przeszłości, ale czasy nowsze wykazują duże luki, o zapełnienie których coraz trudniej.

Podczas gdy kostjumy z XIX stulecia do r. 1890 są bardzo obficie reprezentowane, mody późniejsze wyobraża niewielka liczba okazów tak, iż dr. Wheeler musiał zastąpić oryginały rysunkami, wyciętemi ze starych przeglądów mód. Jako przyczynę trudności w zdobyciu okazów mód dawniejszych z końca XIX i początku XX wieku, podaje dr. Wheeler fakt, że materjały, które używano wówczas na suknie, były niezbyt trwałe i mocne tak, iż ulegały zniszczeniu w dość krótkim czasie; z drugiej zaś strony coraz bardziej zanikał zwyczaj przechowywania nienoszonych już kostjumów i sukien, który panował w dawniejszych czasach. Suknię znoszoną, wyszłą z mody, wyrzucano przeważnie, czasem sprzedawano jako starzyznę lub oddawano w prezencie służbie domowej. Tylko jeszcze w odległych zakątkach prowincji, oraz na wsi, ale też nie wszędzie, zachował się zwyczaj przechowywania cenniejszych, bogatszych sukien z okresu prababek.

Dr. Wheeler zwraca się ze swym apelem nietylko do kół czytelniczek w Anglji, ale i pozostałych krajów Europy, w nadziei, że w ten sposób uda mu się pozyskać dla zbiorów londyńskich zbywające egzemplarze.

Hamburg bez piwa.

Mieszkańcy Hamburga zdecydowali się na krok niezwykle stanowczy, jak na Niemców, mianowicie, wyrzekli się piwa, aby zaprotestować przeciwko rozporządzeniu komisarza Rzeszy, nakazującego zniżenie ceny tego ulubionego napoju niemieckiego. W odpowiedzi na rozporządzenie powyższe 4.326 właścicieli hamburskich restauracyj i piwiarń zobowiązało się nie sprzedawać piwa, dopóki krzywdzący ich rozkaz nie będzie cofnięty. I napozór rzecz dziwna, ludność Hamburga, której byłoby rzeczywiście na rękę obniżenie ceny piwa, nie poparła rozporządzenia komisarza rządowego, lecz przeciwnie, stanęła po stronie szynkarzy i restauratorów, uginających się pod ciężarem podatków miejskich i twierdzących słusznie, że cena piwa może być obniżona tylko wówczas, gdy obniżone będą odpowiednio podatki.



Norweg Ivar Ballangrud, który już w r. 1926 uzyskał tytuł światowego mistrza jazdy na łyżwach, uzyskał pierwsze miejsce w Lake Placid w jeździe na 1500, 5000 i 10.000 m.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

36

Gail obejrzała sie i zrozumiała, że musiało chodzić o drut telefoniczny, przechodzący po aparacie. Galt podszedł tymczasem do biurka i podniósł z wielkiemi ostrożnościami słuchawkę, jednocześnie przyciskając palcem widełki. Naturalnie nie chciał, żeby ktoś na linji pochwycił cichy odgłos zwolnionych widełek. Nim centrala zdążyła się odezwać, Galt położył słuchawkę tak samo ostrożnie, jak podniósł.

Oczy błyszczały mu podnieceniem, zadawoleniem i szatańskim humorem. Musiał podzielić się swojem odkryciem z Gail.

— Podsłuchują mój aparat — zachichotał — wspaniale!

I nagle spoważniał.

— Proszę, niech pani zatelefonuje do Czerwonożółtego Związku Dorożek Samochodowych, żeby tu przysłali taksówkę dokładnie o czwartej — rzekł z naciskiem, poczem wymienił numer telefonu.

Otworzyła szeroko oczy.

— Ależ ja nie potrzebuję taksówki, Alan po mnie przyjedzie.

— Proszę, niech pani zatelefonuje!

Gail zesztywniała.

— Dobrze, jeżeli mi pan wytłumaczy, dlaczego to jest konieczne.

Znów wydał okrzyk zniecierpliwienia, ale zrozumiawszy, że musi jej ustąpić, rzekł:

— Przypuszczam, że ci, którzy nasłali na mnie Wyskrobka, żeby mnie zabił, podsłuchują mój telefon, w celu dowiedzenia się czegoś o moich poczynaniach. Ale upewnię się co do tego, jeżeli pani pojedzie do domu taksówką.

— Czy nie prościej byłoby złapać tego majstra?

— Nie, to jest napewno narzędzie nieświadome rzeczy, tak, jak poprzednio Wyskrobek. Ale jeżeli udam, że nie wiem, że mnie podsłuchują, to może mi się uda złapać w pułapkę jakąś grubszą rybę.

Gail wpatrzyła się w niego badawczym wzrokiem.

— Jeżeli pana zrozumiałam — rzekła — to mam zatelefonować po taksówkę zamiast po Alana, żeby panu dostarczyć przynęty do pułapki. Jednem słowem mam odegrać rolę, jak się to mówi na południu „przynęty na krokodyla?" Tylko, że ja nie jestem małem murzyniątkiem.

— Tak — rzekł. — Czy się pani boi?

ROZDZIAŁ V.

Przynęta na krokodyla.

Popatrzyła na niego chłodno.

— Musiałabym bardziej uwierzyć w pańską teorję, zanim mogłaby być mowa o mojej odwadze — rzekła.

— Niech pani zatelefonuje po taksówkę, to pani uwierzy — odparł cierpkim tonem.

— Daruje pan, że jestem taka tępa — odparła — ale nie rozumiem, jakim sposobem zatelefonowanie po taksówkę mogłoby mnie przekonać.

Rzucił jej gniewne spojrzenie. Zmuszała go do tłumaczenia się, czego nie lubił. Ale cóż miał robić?

— Wyskrobek miał polecenie zabicia mnie. Jego śmierć nie odwiedzie ich od tego zamiaru. Z tej przyczyny, muszę zostać tu w domu... — Spostrzegł jej wyraz twarzy. — Kwestja mojej odwagi nie ma w tym wypadku znaczenia — ciągnął dalej, dając jej do zrozumienia tonem głosu, że wszystko mu jedno, co kto o nim myśli. Gail zrozumiała, że jej przelotny domysł co do przyczyny jego zamknięcia się w domu był poprostu bezpodstawny. — Jeżeli oni mnie zamordują, to stracimy na tem oboje. Dlatego nie mogę się chwilowo narażać i muszę działać przez pośrednictwo pani. Jeżeli pani zatelefonuje po pana Rhodesa, to poślą za nim wywiadowcę, ale my się przez to nie dowiemy, czy oni podsłuchują mój telefon, czy nie. Podczas gdy — jeżeli pani zamówi taksówkę na wpół do czwartej daję im czas na obmyślenie i przygotowanie zasadzki — to może zamiast kierowcy czerwonożółtej taksówki przyjedzie tu jeden z ich ludzi.

— Rozumiem — odrzekła. Teraz ona patrzyła na niego, jak na jakiś rzadki okaz. — Pański kolega z Saragossy powiedział mi, że panby poświęcił wszystko dla ciekawości. Czy to prawda?

D. c. n.

Nowi bojownicy pokoju
ze smoczkiem w buzi.

Ludzkość ma już dosyć wszelkiego rodzaju zbrojeń i krwawych wojen, to też ludzie ustawicznie myślą o tem, w jaki sposób zapobiec wojnom i starają się wynaleźć drogę, umożliwiającą powszechny pokój oraz zgodę narodów. Niestety, mimo zajmowania się tem zagadnieniem dużej ilości ludzi, dotychczas nie udało się wynaleźć skutecznego środka i w rezultacie sprawę tę powierzono Lidze Narodów, która bardzo skutecznie pracuje podczas pokoju, lecz wrazie jakiegokolwiek zatargu zbrojnego jest bezsilna. Zagadnienie więc pokoju powszechnego jest nadal sprawą otwartą i ludzie w dalszym ciągu się głowią, w jaki sposób zaprowadzić i utrzymać na tym łez padole pokój i zgodę narodów.

Zdaje się, iż w Szwajcarji wynaleziono wreszcie radykalny środek, bowiem w prasie ukazała się w tej sprawie wiadomość następująca:

„W Szwajcarji powstał związek dzieci - miłośników pokoju. Młodociani pacyfiści w wieku od 10 lat biorą swoją misję jaknajzupełniej na serjo, wygłaszają w szkołach odczyty, mają swoich prezesów i władze. Pacyfistyczny związek kobiet szwajcarskich nie lekceważy tego dziecięcego ruchu i czynnie pomaga młodocianym bojownikom pokoju w ich pracy.

Prawda, jakie to proste i wzruszające, a jednocześnie pomysłowe.

Prawdopodobnie czynności Ligi Narodów przejmie związek miłośników pokoju od lat 10, którego członkowie po dojściu do pełnoletności pójdą odbyć swą powinność wojskową i wrazie potrzeby mężnie będą bronili swego kraju przed najazdem nieprzyjaciela.

Można się spodziewać, że kiedy okaże się po upływie pewnego czasu, iż związek miłośników pokoju od lat 10 zawiódł pokładane w nim nadzieje, powstanie nowa organizacja miłośników pokoju, złożona dla odbudowy z dzieci do lat 10, lub wręcz z niemowląt, gdyż ludzie lubią się bawić. Niewiadomo tylko, po co do tego rodzaju zabawy wciąga się dzieci.

Co mówią zęby
o charakterze człowieka?

Wśród dentystów polskich rozpisano niedawno ankietę na temat ewentualnego związku między ukształtowaniem zębów, a charakterem pacjenta.

Pomimo pewnej rozbieżności w odpowiedziach, z ankiety tej można wysnuć pewne ogólne wnioski.

A więc npz. kto śmiejąc się pokazuje górne zęby, ma być człowiekiem szczerym i budzącym zaufanie. Kto w śmiechu ściąga wargi, jest przeważnie skryty, a nawet podstępny. U ludzi kłótliwych zęby przednie górne przeważnie wystają nieco nad dolnemi, co ma być zarazem dowodem mściwości i chytrości.

Kły sterczące, górny szeroki, a dolny ostro zakończony — świadczą o zdolnościach duchowych pacjenta. Rzucająca się w oczy nieregularność górnych zębów wskazuje na charakter chorobliwy, a nawet zbrodnicze instynkty.

Pewien rosyjski kryminolog poświęcił temu zagadnieniu nawet większe dzieło, w którem dowodzi, że zwłaszcza u kobiet, nienormalny układ górnych zębów jest nieomylnym dowodem zbrodniczości.

O delikatnym i subtelnym charakterze człowieka mają świadczyć zęby równe, białe, z odcieniem niebieskawym.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

KORESPONDENTKI rutynowanej polsko-niemieckiej, znającej stenografję i biegle piszącej na maszynie poszukuje od 1 marca poważne Towarzystwo Przemysłowe.— Zgłoszenia — Sosnowiec, skrytka pocztowa Nr. 132. 1530

ZA WYPOŻYCZENIE 3000 — 4000 zł. dam inteligentnej paniencc stałą posadę w biurze handlowo-przemysłowym. Pensja stała. — Procent w-g umowy. Oferty przyjmuje — Adm. „K. Z." pod — „Dobra lokata". 1547

KUPNO i SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA koło 150 kg. miodu pszczelnego z własnej pasieki gwarantowany. Cena 2.30 zł. za jeden kilogram. Adres w Administracji.

OKAZYJNIE sprzedam tanio stołowy pokój jasny dąb (stół rozsuwany, kredens i 12 krzeseł wyściełanych skórą) oglądać codziennie od godz. 15 do 18 Nowopogońska 3, m. 3. 1558

STARE DZIEŁKA francuskie (18 — 19 wiek). Roczniki Łowca Polskiego sprzedam tanio. St. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki Nr. 28. 1546

NAUKA I WYCHOW.

DO MATURY z matematyki i fizyki przygotowuje rutynowany nauczyciel. — Zgłoszenia do „K. Z." pod „Matura". 1515

ZGUBIONE DOKUMENTY

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Marjan Solecki. 1533

LEGITYMACJĘ Funduszu Bezrobocia zgubił — Eugenjusz Kwiatkowski. 1532

PRAWO JAZDY szoferskie czerwone oraz metrykę urodzenia zgubił Zygmunt Dyrka, które unieważnia. W razie znalezienia zwrot za wynagrodzeniem. Wiadomość w „K. Z.". 1544

LOKALE

DO WYNAJĘCIA budynek po Arlekinie na kino. Wiadomość: Piłsudskiego 16 m. 10. 1372

POKÓJ umeblowany do wynajęcia, Sosnowiec, — Czysta 7, m. 10 II p. 1543

ROZNE

Biały Tydzień w Magazynie Bławatnym M. Kępiński, Będzin, Kołłątaja 36 przedłużony do dnia 5-go marca. 1520

TŁUMACZENIA z działów jurysd. metalurg. górniczego, jak również wszelkie inne w językach obcych — wykonywam szybko i niedrogo. St. Ostrowski (długoletni gł. tłumacz Tow. Huta Bankowa) Grodziec, Kościuszki 28. 1545

KASA CHORYCH w Sosnowcu ogłasza konkurs na dostawę mięsa wołowego i cielęcego dla szpitala w Sosnowcu, Dąbrowie, Czeladzi, Grodźcu, Niemcach i Zawierciu. Termin składania ofert upływa z dniem 29 lutego. Bliższych informacyj udzieli Biuro Zakupów, ul. Kołłątaja 17. 1548

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 29 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 29 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA.— DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.